Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 31 — Środa 29 Stycznia 1936 r. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Gdańsk - Liga - Polska

W piątek ub. tygodnia Rada Ligi Narodów zajmowała się sprawami gdańskiemi. Tyle już razy Liga rozpatrywała różne zatargi gdańskie, tyle już było przewlekłych dyskusyj i niewykonanych uchwał, że czytelnik jest zgóry nieprzychylnie usposobiony do tego tematu. Tym jednak razem prosimy o chwilę cierpliwości, ostatnie bowiem posiedzenie Ligi w sprawie gdańskiej ma duże znaczenie i zasługuje w pełni na uwagę. Nie dlatego, by przebieg tego posiedzenia odbiegał od szablonu zdawkowych mów i jednomyślnie przyjętej rezolucji, lecz ze względu na **pewne charakterystyczne cechy i szczegóły,** których oczywiście nie znajdziemy w urzędowem sprawozdaniu PAT'a.

Rada Ligi rozpatrywała **wewnętrzne** sprawy Gdańska. Chodziło o jedną rzecz, a bardzo zasadniczą, mianowicie o **systematyczne łamanie konstytucji Gdańska,** której gwarantem jest Liga Narodów. Od czasu, jak w Gdańsku rządzą hitlerowcy, do Genewy wpływały liczne skargi na gwałcenie konstytucji gdańskiej. Między innemi cztery z takich skarg poszło do Trybunału haskiego, który rozstrzygnął — przeciw Gdańskowi. Hitlerowski senat gdański, ilekroć znajdował się w Genewie pod obstrzałem krytyki, cofał się, przyrzekał poprawę, zapewniał, że będzie skrupulatnie przestrzegał litery konstytucji. Ale też na tem się kończyło. Na terenie Gdańska senat „interpretował" konstytucję po swojemu, prześladował przeciwników hitleryzmu, a zwłaszcza ruch robotniczy, a w całej swej polityce kierował się wskazówkami Berlina, który ze swej strony liczył się z sytuacją międzynarodową chwili bieżącej.

Ostatnia sesja Rady rozpoczęła się pod złą dla Gdańska gwiazdą. Wysoki Komisarz Ligi, p. Lester, skierował do Genewy memorjał z bogatym rejestrem grzechów senatu hitlerowskiego. Komisarz Lester wyliczył wszystkie wypadki pogwałcenia konstytucji przez senat gdański i wysunął wniosek, by Rada Ligi **wybrała komisję do zbadania jego zarzutów i opracowania odpowiednich wniosków.**

Raport Lestera i jego wniosek **przestraszyły senat gdański.** Oprócz tego do Genewy wpłynęła petycja stronnictw opozycyjnych, by **unieważnić wybory do parlamentu** z dn. 7-go kwietnia r. ub. i rozpisać nowe wybory.

Prezydent senatu gdańskiego Greiser wiedział zgóry, że ma sprawę przegraną, toteż z „ciężkiem sercem" przyjął rezolucję Rady Ligi i obiecał ją wykonać. Rezolucja ta, przyjęta jednomyślnie, powiada na wstępie: „Rada Ligi żąda od senatu Gdańska, by użył wszelkich środków niezbędnych do rządzenia w duchu konstytucji". Następnie rezolucja wymienia kilka konkretnych żądań, które mają być załatwione w myśl konstytucji, m. in. **nowy kodeks karny i postępowanie według tego kodeksu mają być zmienione i uzgodnione z konstytucją gdańską.**

Referentem spraw gdańskich był min. Eden. Referował bardzo powściągliwie. Ale w referacie jego było kilka punktów, które należy podkreślić. Przedewszystkiem odparł on twierdzenie Greisera, jakoby Gdańsk wydał na reprezentację w Genewie i na Wysokiego Komisarza w Gdańsku 20 miljonów guldenów; wydatki te w ciągu 15 lat wynosiły tylko 1½ miljona. Następnie w formie grzecznej dał do zrozumienia, że senat gdański, który poprzednio zobowiązał się do wykonania uchwał Ligi, musi uchwały te wykonać. Wreszcie — i to jest najważniejsze — **odparł próbę Greisera zakwestjonowania statutu Gdańska i jego położenia międzynarodowego, wynikającego z Traktatu Wersalskiego.**

Pamiętamy, jak Greiser przed miesiącami usiłował zerwać stosunki z Polską, lecz w ostatniej chwili na rozkaz Berlina cofnął się. Tak samo kilkakrotnie usiłował już senat gdański przekreślić konstytucję gdańską, czyli — uniezależnić się od Genewy. Wybory z 7-go kwietnia nie dały hitlerowcom większości, więc nie mogli zmienić konstytucji, ale gwałcili ją na każdym kroku. Obecnie Liga orzekła, że Gdańsk ma nietylko przestrzegać konstytucji obecnej, ale też przypomniała, że Liga jest gwarantką Gdańska i że z tego tytułu może w każdej chwili unieważnić nawet — nową konstytucję hitlerowską, o ile uzna ją za szkodliwą z punktu widzenia interesów europejskich.

Liga zawiesiła narazie rozpatrzenie petycji o unieważnienie wyborów z 7-go kwietnia (lecz nie odrzuciła, jak podał PAT.), tak samo zawiesiła wniosek Wysokiego Komisarza co do powołania komisji do zbadania stosunków w Gdańsku. Ale petycja i wniosek wiszą nad senatem gdańskim, jak miecz Damoklesa i w każdej chwili mogą być roztrząsane, zwłaszcza, że Rada wyraziła W. Komisarzowi swe pełne uznanie.

Uchwałę Ligi traktować więc należy jako **ostatnie ostrzeżenie** pod adresem Gdańska. Liga oczekuje uczciwego wykonania zobowiązań, przyjętych przez senat gdański.

Czy senat dotrzyma zobowiązań? Wszystko zależy od ogólnej sytuacji politycznej, od wskazań Berlina.

Ale nietylko Berlina. W sprawozdaniu min. Edena znajduje się zdanie, że Rada Ligi może liczyć szczególnie na pomoc Polski, mającej swoje odrębne interesy w Gdańsku.

Z przebiegu obrad genewskich wiadomo, że min. Beck, który w toku dyskusji wypowiedział nic nie mówiącą mówkę, konferował osobno z Greiserem, a oprócz tego z Greiserem i Edenem. Konferencja z Greiserem miała ten skutek, że Greiser pochwalił publicznie min. Becka za zajętą przezeń postawę. Polska dotąd ani razu nie zainteresowała się stosunkami wewnętrznemi Gdańska hitlerowskiego, ani przedtem, ani na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi.

Obecnie ta „neutralność" utrzymać się nie da. Sprawozdanie Edena wyraźnie stwierdza, **że Liga liczy na Polskę w dziele obrony konstytucji gdańskiej.** Że obrona ta jest konieczna w interesie Polski, dowiódł ostatni zatarg gdańsko - polski, który omal nie zakończył się zerwaniem.

Zobaczymy, jak min. Beck powiąże swe zobowiązania wobec Niemiec hitlerowskich, dyktujących Gdańskowi swą politykę, z zobowiązaniami wobec Ligi.

(mb.)

Na froncie

Echa bitwy pod Makalle

Dalsze wieści z frontu południowego

Wczoraj na froncie północnym panowała cisza. Zarówno Włosi, jak i Abisyńczycy przeprowadzają reorganizację swych wojsk po krwawych walkach pod Makalle.

Główna kwatera wojsk abisyńskich podtrzymuje nadal poprzednie doniesienia o zwycięstwie abisyńskiem w Tembien. Według komunikatów abisyńskich Włosi zostali odparci na pozycje pod Gheralta na wschód od Makalle.

Walki w obszarze Tembien były najkrwawsze w całej kampanji abisyńskiej. Wojska abisyńskie po raz pierwszy zarzuciły taktykę walk partyzanckich i wystąpiły do akcji na całej szerokości frontu, odnosząc, według twierdzeń abisyńskich, wspaniałe zwycięstwo. Wojska abisyńskie, mimo gwałtownego oporu włoskiego, zdołały sforsować pierwszą linję i zdobyć nawet baterję armat, znajdującą się 1 kilometr za linjami. Ilość zdobytego materjału wojennego ma być tak wielka, że, jak podaje komunikat abisyński, dotychczas nie zdołano zliczyć zdobytych armat, karabinów maszynowych, czołgów i karabinów piechoty.

Na froncie południowym panuje również względna cisza. W wojskowych kołach abisyńskich, jak donosi prasa egipska, gwałtowne posunięcie się Włochów na zachód od Ganale-Doria jest oceniane, jako raid kawaleryjski, któremu towarzyszyły jednostki zmotoryzowane. Miał on przedewszystkiem na celu osłonięcie lewego skrzydła armji Graziani'ego, oraz zdemoralizowanie ludności prowincji Borona, która należy do najniżej stojących pod względem kulturalnym.

Armja Rasa Desty miała za zadanie ściąganie na siebie nieprzyjaciela w dowolnym kierunku. Lotne kolumny pod względem materjału ludzkiego i uzbrojenia stoją jednak znacznie niżej od innych formacyj armji abisyńskiej. To też zadanie tych wojsk zostało tylko w połowie wykonane.

Według doniesień abisyńskiej kwatery głównej, Abisyńczycy zdołali wyrównać luki, spowodowane przez odwrót wojsk rasa Desty. Wojska Dedżaka Makonnena posuwają się wzdłuż Ganale Doria, celem zaszachowania i zmuszenia Włochów do odwrotu.

W Egipcie

Król Fuad grozi

utworzeniem Rządu dyktatorskiego

Z Kairu donoszą: Przesilenie gabinetowe przybrało niezwykle ostry charakter. Przewodniczący stronnictwa Wafd, Nahas Pasza odmówił ostatecznie utworzenia Rządu koalicyjnego. Król Fuad nie zgodził się na powołanie Rządu, którego misja byłaby ograniczona do przeprowadzenia wyborów. Wśród stronnictw, wchodzących w skład bloku narodowego dają się zauważyć poważne różnice zdań. Król Fuad chce wyzyskać sytuację i powoła do władzy Rząd złożony ze swych zwolenników. Według ostatnich doniesień misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał szef gabinetu królewskiego Ali Maher Pasza. Utworzy on gabinet, złożony z dostojników dworskich i osobistości neutralnych. Sytuacja polityczna jest bardzo naprężona. Egipskie koła nacjonalistyczne zarzucą Anglji, że miesza się w wewnętrzne sprawy Egiptu i dąży we własnych celach do przedłużenia kryzysu rządowego.

*

W rozmowie z przedstawicielami prasy, szef gabinetu królewskiego Ali Maher Pasza oświadczył, iż król nosi się z zamiarem kategorycznego wezwania stronnictwa Wafd do współpracy w gabinecie koalicyjnym. W wypadku ponownej odmowy ze strony tego stronnictwa, król utworzy Rząd o pełnomocnictwach dyktatorskich spośród polityków zdecydowanie mu oddanych.

***

Nie zważając na zalecenia swych przywódców, studenci egipscy strajkują nadal we wszystkich uniwersytetach. 1,200 studentów uniwersytetu w Giza usiłowało przedostać się do Kairu, jednakże przed nadejściem ich podniesiono mosty, aby uniemożliwić im wstęp do miasta. Do Giza wysłane zostały silne oddziały kawalerji.

W wyższej szkole sztuki i rzemiosła studenci usiłowali podpalić gmach. Policja musiała interweniować, przyczem w czasie starcia kilkanaście osób odniosło rany.

(PAT).

W Grecji

Zwyciężyli republikanie

Venizeliści najsilniejszem stronnictwem w Grecji

Z Aten donoszą: W poniedziałek około godz. 3-ej rano były znane następujące wyniki wyborów do parlamentu greckiego. Zwolennicy b. premjera Venizelosa uzyskali 125 — 130 mandatów, partja ludowa Tsaldarisa — 60 — 65, a grupa Kondylisa i Theothokisa — 70 — 80. W ten sposób oba wielkie stronnictwa monarchistyczne zdobyły łącznie 130 — 145 mandatów. Skrajni monarchiści gen. Metaxasa uzyskali 10 mandatów, komuniści — 10 — 12, a małe grupy 15 mandatów. Znani politycy republikańscy, Kaphandaris i Papanastasiou, zostali ponownie wybrani. Przywódca venizelistów, Sophulis, wyraził radość spowodu wyników wyborów i podkreślił, że przeważająca większość wyborców wypowiedziała się za Rządem koncentracji narodowej. Tylko Rząd koalicyjny, oparty na szerokich podstawach, może zapewnić krajowi spokój i pomyślność.

*

W Atenach ilość głosów, oddanych na poszczególne listy wynosiła: venizeliści — 60,840, umiarkowani monarchiści grupy gen. Tsaldarisa — 40,940, socjaliści i komuniści — 12,530, grupy republikańskie — 6,343.

Venizeliści odnieśli na Krecie i w północnych okręgach decydujące zwycięstwo. W innych prowincjach natomiast szala zwycięstwa przechyliła się na stronę monarchistów. (ATE.).

Na Dalekim Wschodzie

Z Szanghaju donoszą: Oddziały japońsko - mandżurskie stopniowo opanowały Kałgan i przylegające rejony Mongolji Wewnętrznej. Kałgan został obrany za punkt wypadowy, skąd rozwija się dalsza penetracja w kierunku zachodnim. Kolej Pekin — Sijuan również obsadzona jest przez oddziały japońsko - mandżurskie. Urzędnicy chińscy, nie władający językiem japońskim, usuwani są z kolei. W Kałganie i na kolei, narówni z dolarami chińskiemi, przyjmowane są „gob" — waluta mandżurska.

*

Z Tokio donoszą: Według informacyj agencji „Kokutsu", w prowincji Szeczuan i Gujuan trwają krwawe walki oddziałów nankińskich z chińską czerwoną armją. Oddziały pod dowództwem „czerwonego generała", komunisty Ho-Łuna, sforsowały przejście przez rzekę, bronione przez wojska rządowe i zajęły m. Tan-Tow. Misjonarze i kupcy europejscy zdążyli opuścić miasto, które zostało doszczętnie splądrowane. Walki trwają nadal. Władze prowincji Szeczuan żądają przyjazdu Czang-Kaj-Szeka i objęcia przez niego kierownictwa operacjami. Pozatem 30-tysięczna armja komunistyczna zbliża się do stolicy prowincji Kwejczao — Kueyang. Oddziały czerwone zdobyły m. Czejuan, położone w 21 milach na północ od Kueyang. (ATE.).

Tajemnice lodów polarnych

Kopenhaski dziennik „Berlingske Tidende" donosi z Rekjawik, że na północno - zachodniem wybrzeżu Islandji rybacy wyłowili z morza butelkę, w której znaleziono dwie kartki z notatkami w języku nieznanym na Islandji. Dziennik duński przypuszcza, że zapiski znalezione w butelce pochodzą od członków załogi sterowca „Italia", której część, jak wiadomo, zginęła wśród lodów polarnych. Butelkę wraz z notatkami przesłano do Rejkjawik celem odcyfrowania.

Prześladowanie Polaków

na Śląsku Opolskim

Na zjeździe Tow. ziem zachodnich w Katowicach ujawniono ciężkie położenie ludności polskiej na Śląsku Opolskim pod rządami hitlerowskiemi.

W ostatnich czasach dokonały władze niemieckie całego szeregu „chrztów pruskich", niemcząc nazwy wielu miejscowości. W szkolnictwie polskiem zastosowano różne ograniczenia i rozpoczęto usuwać z pracy górników — Polaków.

Równocześnie ze wzrastającą falą prześladowań ludności polskiej na Śląsku Opolskim podjęli Niemcy wielką ofensywę germanizacyjną na polskim Górnym Śląsku. Ofensywa ta, prowadzona najrozmaitszemi drogami, uprawiana jest m. in. w kinematografach, które od dłuższego czasu wyświetlają wyłącznie filmy produkcji niemieckiej.

Emil Vandervelde

Jubileusz

Emil Vandervelde, wódz bratniej partji belgijskiej, jeden z wodzów międzynarodowego ruchu socjalistycznego, zasłużony teoretyk i publicysta socjalistyczny, skończył 70 lat życia. Ofiarnego, pracowitego życia, poświęconego od wczesnej młodości wielkiej sprawie Socjalizmu.

„Patron" — nazywają go belgijscy towarzysze. Partja belgijska została założona w roku 1885 i właśnie wówczas wstąpił do organizacji młody Vandervelde. W roku 1893 kieruje strajkiem powszechnym, zorganizowanym w celu zdobycia prawa wyborczego dla robotników. W roku 1894 wchodzi do parlamentu (z okręgu górniczego). Stoi na czele prac parlamentarnych partji do dziś dnia. Tylko od roku 1900 posłuje z Brukseli. W roku 1902 prowadzi drugi strajk powszechny, w roku 1913 — trzeci. W okresie wojny jest ministrem. W roku 1925 zostaje profesorem Wolnego uniwersytetu; w roku 1926 — ministrem spraw zagranicznych; w roku 1930 — prezesem partji, w roku 1935 — wicepremjerem.

Dzieł napisał długi szereg. Nie wymienimy nawet wszystkich najważniejszych. Wskażemy na prace z zakresu kwestji rolnej. Na obronę marxizmu („Czy marksizm zbankrutował?"). Na walkę Vanderveldego z etatyzmem („Socjalizm przeciw państwu). Na analizę zagadnień programowych („Czy należy zmienić nasz program?"). Na opisy licznych odbytych podróży (Chiny, Palestyna i t. d.). Cały szereg rozpraw został przetłumaczony na polski (np. „Proroctwa Karola Marksa").

Przed kilku laty Vandervelde był w Polsce. Przemawiał na wielkich wiecach w Warszawie (w cyrku), w Krakowie. Potem pojechał do Zakopanego. Spędziłem tam z nim trochę czasu; byliśmy przy Morskiem Oku i w innych miejscach. Robił wrażenie, tak w prywatnem obcowaniu, niezmiernie miłe. Bez żadnej pozy, serdeczny, sympatyczny człowiek. Słoto grafował się tam w gronie miejscowych robotników.

**

Bratnia partja belgijska uroczyście obchodziła jubileusz swego umiłowanego „Patrona". W sobotę 25-go b. m. w „Maison du Peuple" (Domu Ludowym) w Brukseli zebrali się w sali konferencyjnej mężowie zaufania partji z całego kraju. Byli obecni sekretarz, Międzynarodówki tow. T. Adler, tow. Longuet z Francji, stary tow. Anseele i inni wybitni towarzysze. Uroczystość rozpoczęto odegraniem dwuch chorałów Bacha. Pierwszy przemawiał tow. de Brouckère, drugi (po flamandzku) tow. Huysmans. Odsłonięto portret Vanderveldego pędzla Opsomera. Odczytano masę depesz i listów gratulacyjnych. Potem przemówił sam Vandervelde, dziękując za wyrazy uznania. Jeszcze raz gra zespół muzyczny. Delegacje z całego kraju przewijają się przez scenę, składając gratulacje i ofiarując różne upominki — kwiaty, książki, dzieła sztuki. Rzecz charakterystyczna — nawet poseł sowiecki w Brukseli nadesłał kasetkę artystycznej roboty, wykonaną przez chłopów rosyjskich.

Chorały Bacha, ponownie odegrane, zamknęły uroczystość. — Przy śpiewie „Międzynarodówki" zebrani się rozeszli.

*

Cały świat socjalistyczny składa życzenia jubilatowi. Tow. Bracke poświęca mu wstępny artykuł w „Populaire".

My, socjaliści polscy, ze swej strony składamy zasłużonemu Jubilatowi, naszemu Przyjacielowi wyrazy głębokiej czci i głębokiego uznania. Życzymy długiej dalszej pracy dla dobra Socjalizmu!

K. CZ.

Odczyt Zarządu Główn. T. U. R.

MORALNOŚĆ DNIA DZISIEJSZEGO I MORALNOŚĆ JUTRA.

W środę, dn. 29 b. m., o godz. 20-ej, w sali przy ul. Królewskiej Nr. 16 I piętro odbędzie się odczyt Teofila Wojeńskiego na aktualny temat: „Moralność dnia dzisiejszego i moralność jutra".

Jest to czwarta prelekcja z cyklu „Ku nowej kulturze", organizowanego przez Zarząd Główny T. U. R.

Wstęp po 49 i 99 gr., bilety do nabycia w Sekretarjacie Gen. T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, lub przed odczytem w kasie.

Wybory we Francji

We francuskich kołach politycznych zastanawiano się nad tem— jak ustosunkuje się Rząd do przyszłych wyborów, a mianowicie — czy odbędą się w normalnym terminie, czy też zostaną przyspieszone.

Jak zapewnia „Aube" zdania członków Rządu w tej sprawie są podzielone. Projekt przyspieszenia wyborów to jest wyznaczenie ich na 22 i 29 marca, niewątpliwie natrafi na żywy sprzeciw w pałacu burbońskim, gdzie większość deputowanych jest mu przeciwna. W tych warunkach wybory mogłyby się odbyć 26 kwietnia i 3 maja.

Podobną datę wysuwa również „Echo de Paris". Gazeta twierdzi jednak, że w razie gdyby debaty w Izbie postawiły Rząd w trudnej sytuacji, premjer Sarraut nie zawahałby się przed rozwiązaniem Izby, czemu senat prawdopodobnie by się nie sprzeciwił i rozpisał by nowe wybory. (PAT.).

Ostatnia podróż króla Jerzego

Dzisiejsze uroczystości pogrzebowe króla Jerzego w Londynie będą miały imponujący przebieg. 11.000 żołnierzy wszystkich rodzajów broni będzie tworzyło szpaler od opactwa Westminsterskiego do dworca Paddington. W Hyde Park zajmie miejsce delegacja byłych kombatantów, złożona z 600 osób oraz przedstawiciele zagranicznych związków byłych kombatantów. Trumna będzie otoczona przez oddziały, wchodzące w skład pułków, których szefem był zmarły król. Eskorta ma wynosić 1500 żołnierzy. Trumna będzie pokryta sztandarem królewskim, na którym są wyhaftowane herby Anglji, Szkocji, Irlandji i Walji. Za trumną będzie postępował król Edward VIII, ubrany w mundur admiralski. Kroczyć za nim będą synowie zmarłego króla a w następnym szeregu monarchowie zagraniczni — prezydent Francji Lebrun i delegacje państw obcych. Pochód przez ulice Londynu będzie trwał około 2 godzin. Baterje ustawione w Hyde Park oddadzą salwy honorowe. Uroczystości pogrzebowe w Windsorze będą posiadały na życzenie króla Edwarda VIII charakter możliwie skromny. Dwuminutowa cisza zostanie zarządzona w chwili, gdy trumna będzie spuszczana do podziemi kaplicy św. Jerzego na zamku windsorskim.

Prasa londyńska wskazuje, że uroczystości pogrzebowe przybiorą większe rozmiary, aniżeli pogrzeb króla Edwarda VII w 1910 roku. W pogrzebie Edwarda VII wziął udział cesarz niemiecki Wilhelm II oraz 6 królów i kilkudziesięciu książąt. Z uczestników pogrzebu Edwarda VII tylko król norweski Hakon VII będzie obecny. W pogrzebie Jerzego V weźmie udział 5 królów oraz prezydent Francji i następcy tronów Włoch, Szwecji i Grecji.

„KRÓL WSTĄPIŁ NA WIELKI WÓZ SMOKA".

Ambasada brytyjska w Pekinie otrzymała pismo kondolencyjne w języku tybetańskim od Taszi Lamy z Kokonoru, w którem Taszi Lama oświadcza, iż dowiedział się, że król wstąpił na wielki wóz smoka, i śle słowa pociechy nowemu monarsze i narodowi brytyjskiemu.

Literatura w walce z faszyzmem i wojną

W niedzielę dn. 26.I. w sali Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego odbył się drugi skolei odczyt zbiorowy Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela na temat „Literatura w walce z faszyzmem i wojną". Już na kwadrans przed rozpoczęciem wszystkie bilety rozsprzedano, kilkaset osób musiało odejść od kasy rezygnując z wysluchania odczytu. Wśród publiczności przeważa inteligencja pracująca, robotnicy i młodzież.

Zebranie zagaił w krótkich, mocnych słowach prof. Zygmunt Szymanowski.

Po zagajeniu ukonstytuowało się prezydjum, w skład którego weszli tow. tow. Juljan Maliniak, Józef Stopnicki oraz znana działaczka ludowa ob. Jadwiga Dziubińska.

Pierwszy referat wygłosił Jan N. Miller.

W pięknych słowach mówił on o życiu i pracy Barbusse'a, który literaturze współczesnej najwcześniej rozpoczął atak frontowy na wojnę. A znał ją dobrze — bo płuca zżarte w okopach fosgenem — przyśpieszyły jego śmierć. Artysta dramatyczny J. Kreczmar — odczytał jeden z mocniejszych fragmentów powieści Barbusse'a „W ogniu", malujący niszczycielskie skutki wojny. Józef Wittlin uważając, iż o jego ostatniej powieści „Sól Ziemi" dobrze lub źle mówić winni inni, w sposób nader skromny i ujmujący — wyjaśnił, że żyjąc w wielkiej przyjaźni z bohaterami swej powieści — huculem Niewiadomskim, podziela naogół jego poglądy; zaznaczając jednak w uzupełnieniu, że zarówno jako człowiek i autor — potępia wojnę i nie może dla niej znaleźć usprawiedliwienia.

Fragment z powieści Wittlina pięknie odczytał art. dram. Marjan Wyrzykowski. Były to myśli Niewiadomskiego, funkcjonarjusza c. k. austrjackich kolei, w chwili wcielenia do wojska. Pełen humoru i sarkazmu fragment ten ośmieszał smutny fakt, iż nie karabin ludziom, lecz ludzie karabinom służyć muszą.

O Aldousie Huxley'u przemówienie wygłosił Aleksander Wart.

Świetny prelegent tow. Kazimierz Czapiński mówił o przeobrażeniu André Gide'a ze schyłkowego pisarza burżuazyjnego — w pisarza walczącego proletarjatu, o wezwaniu tego starca do młodzieży, aby nie dając wiary hasłom, iż człowiek się skończył, a wojny są koniecznością, — walczyli o lepsze jutro, które nadejść musi — o nowy ustrój, który istnieć będzie bez wojen.

Wyjątki z polemiki Gide'a z pisarzami patrjotyczno - katolickimi odczytał J. Kreczmar.

Największemu naszemu pisarzowi walczącemu z faszyzmem i wojną podniosłe słowa poświęcił dr. Teofil Wojeński, Andrzej Strug, czynny w przedwojennym ruchu proletarjacko - niepodległościowym, walczący w Legjonach dla Polski Ludowej i dziś razem z walczącym proletarjatem występuje wszędzie i zawsze przeciwko wojnie i faszyzmowi — upominając się w życiu i literaturze o prawa człowieka i obywatela. Jego „Żółty Krzyż" to arcydzieło piśmiennictwa przeciwwwojennego.

Wspaniały fragment „O nieznanym żołnierzu" z nadzwyczajną ekspresją odczytał M. Wyrzykowski.

Na zakończenie przewodniczący tow. Maliniak, przytaczając fragment ze „Snu o szpadzie" Żeromskiego — mówił, że spuściznę po Żeromskim przejął Strug i wzniósł okrzyk na jego cześć. Z okrzykami „Niech żyje Strug" — zgromadzeni opuścili salę.

Tych, którzy, odchodząc od kas bez biletu, zapytywali, czy odczyt będzie powtórzony, pocieszy może zapewnienie przewodniczącego, że Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela wkrótce urządzi kolejny odczyt na ten sam temat, lecz o innych autorach.

Duża frekwencja świadczy, jak bardzo odczyty Ligi są potrzebne i jak duże zainteresowanie budzi walka z faszyzmem i wojną.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Główny Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce składa niniejszem podziękowanie wszystkim prelegentom i artystom za łaskawy udział w odczycie zbiorowym, który odbył się w Warszawie w dn. 26 b. m.

Ukraińcy u gen. Rydza-Śmigłego

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły przyjął wczoraj na dłuższej audjencji przedstawicieli ukraińskiego klubu parlamentarnego wicemarszałka Mudryja i pos. Celewicza.

Weryfikacja w Związku Legjonistów we Lwowie

Na mocy przeprowadzonej we lwowskim oddziale Związku Legjonistów weryfikacji, skreślono z listy członków około 400 osób.

Świat w zdarzeniach

— Z BUENOS AIRES donoszą: W ciągu ostatnich dwuch dni w wielu prowincjach Argentyny szalała niezwykle gwałtowna burza. Spowodu ulewnego deszczu w wielu miejscowościach nastąpiła powódź. Największe szkody powódź wyrządziła w prowincji Corrientes.

— U WYBRZEŻY MAROKKA szalała burza o niezwykle gwałtownej sile. W porcie Casablanca kontrtorpedowiec „Simon" został zerwany z kotwicy. W pobliżu Ouessan 9 tubylców utonęło. W hiszpańskiem Marokko burze wyrządziły wielkie szkody. W górach Atlasu spadł obfity śnieg. Pokrywa śnieżna wynosi ok. 80 cm. U południowych wybrzeży Francji panuje również niepogoda. Żegluga nadbrzeżna została spowodu burzy częściowo przerwana.

— KADŁUB WIELKIEGO PAROWCA TRANSOCEANICZNEGO „L'Atlantique" będzie sprzedany. W związku ze sprzedażą zostanie ogłoszona licytacja.

— WE FRANCJI nieznani sprawcy okleili mur i posiadłości ministra Nicolle kartkami z obelżywemi wyrazami, poczem zawiadomili policję, straż ogniową i redakcje, że zamek ministra Nicolle stoi w płomieniach. Dotychczas nie udało się schwytać sprawców tego przykrego żartu. Prawdopodobnie incydent ma podłoże polityczne, gdyż min. Nicolle był szczególnie ostro zwalczany przez ugrupowania lewicowe.

— NA KONGRESIE Rady Narodowej żydów amerykańskich w Saint Louis (w St. Missouri) sir Herbert Samuel oświadczył, że żydzi brytyjscy i amerykańscy zgromadzą fundusz w wysokości 15 miljonów dolarów na sfinansowanie emigracji z Niemiec 100.000 żydów. Bankier Feliks Warburg dodał, że 10 miljonów dolarów na ten cel dostarczą żydzi amerykańscy, a pozostałe 5 miljonów dolarów żydzi brytyjscy.

— STATEK „MEIDAIMARU" (2153 ton) podczas śnieżycy osiadł na skałach pomiędzy Otaru a Sachalinem. Dwa statki wyruszyły na ratunek. Akcję utrudnia śnieżyca, 32 członków załogi wisi na masztach tonącego statku.

— POD TABOREM (Czech.) na kompanję żołnierzy wpadło auto ciężarowe. Trzech żołnierzy zostało zabitych, trzech zaś ciężko rannych. Jest to w ciągu roku już czwarty wypadek tego rodzaju. W wypadkach tych poniosło śmierć około 10 osób, a kilkadziesiąt było rannych.

— LICZBA CUDZOZIEMCÓW w Belgji wynosi obecnie 308.000 osób z tego przypada nań Francuzów 65.000, Polaków 63.000, Holendrów 60.000, Włochów 36.938, Niemców 13.203 itd.

— ZWIĄZKI MŁODZIEŻY ARABSKIEJ W JAFFIE usiłowały wywołać demonstracje w związku z zajściami w Syrji, aby w ten sposób wyrazić swe sympatje dla ruchu nacjonalistów syryjskich. Próby te udaremnione zostały przez gubernatora okręgu południowego, który zapowiedział ostrą represję ze strony władz za wszelkie usiłowania zorganizowania demonstracyj lub pochodów.

— DONOSZĄ Z SANTIAGO DE CHILE, że w lokalu poselstwa szwedzkiego został zamordowany radca Heine Holmgreen. Morderca szwed z pochodzenia, nazwiskiem Bertil Kimberg, popełnił samobójstwo natychmiast po dokonaniu mordu. Stwierdzono, że morderca był chory umysłowo.

„TELEGRAPH" donosi, że syn b. prezydenta Masaryka, Jan, b. poseł w Londynie, ma być mianowany posłem w Wiedniu. Osoba i poprzednie stanowisko Jana Masaryka są, zdaniem gazety, dowodem wagi, jaką przywiązują w Pradze do stosunków z Austrją.

Zbiórka zimowa w Wiedniu

Za przykładem Niemiec hitlerowskich faszystowsko - klerykalna Austrja urządza również zbiórki na pomoc zimową.

Przed paroma dniami przez dwa dni zbierano w Wiedniu we wszystkich teatrach i innych lokalach publicznych na pomoc zimową.— Zbiórka ta przyniosła wszystkiego 8000 szylingów.

Za rządów socjalistycznych taką sumę zbierano w Wiedniu w jednym okręgu, a zbiórka w całem mieście dawała conajmniej 100.000 szylingów.

Tego marnego wyniku nie można kłaść na karb kryzysu, gdyż obecnie w Wiedniu odczuwa się pewne przejściowe ożywienie w handlu i przemyśle, ale przypisuje się go nieufności, jaką społeczeństwo wiedeńskie żywi dla obecnych władców.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Na szarym końcu
Budżet Min. Poczt i Telegrafów

Dużo ciekawych momentów miała wczorajsza dyskusja w komisji Budżetowej nowego Sejmu nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów.

Stwierdzono, że pomimo taniej w Polsce robocizny, opłaty pocztowe są u nas wyższe niż gdziemdziej w zachodniej Europie.

Nie piszemy także zadużo. W Polsce przypada rocznie na 1 mieszkańca 21 listów, gdy w Szwajcarji 172, w Belgji — 171, w Holandji — 132. W Polsce na 1000 mieszkańców przypada rocznie 111 telegramów, w Anglji — 1411. W Polsce na 1 urzędnika przypada znacznie mniej przesyłek, aniżeli w innych państwach. Stąd bierze się, że pomimo, iż jesteśmy biednem państwem, cena jednostkowa usług jest zbyt wysoka.

Tak samo jesteśmy na szarym końcu, jeśli chodzi o radjoodbiorców. Na 1000 mieszkańców mieliśmy w końcu 1934 roku 11,6 odbiorców, gdy np. Danja — 160, t. j. 14 razy więcej.

Referent stwierdza, że Polskie Radjo od chwili upaństwowienia go biurokratyzuje. Aparat urzędniczy wzrósł do 700 urzędników.

W dyskusji przewijały się skargi na wysokie opłaty telefoniczne. Wprawdzie taryfę obniżono, ale jednocześnie z tem obniżono także kontyngent rozmów.

SPRAWY JĘZYKOWE.

P. Pełeński (Ukrainiec) stwierdza, że poczta nie doręcza listów adresowanych po ukraińsku w granicach 3 województw Małopolski Wschodniej. Tak samo radjo nie uwzględnia twórczości ukraińskiej, natomiast na muzykę murzyńską (jazz-bandy — przyp. Red.) poświęca się 3 godz. dziennie. Ludność Kresów Wschodnich słucha dlatego audycyj, nadawanych przez Kijów i Charków.

Na poruszone w dyskusji zagadnienia odpowiadali oraz udzielali wyjaśnień minister Poczt Kaliński, wiceminister Skarbu Grodyński oraz dyrektor Polskiego Radja Roman Starzyński.

Budżet oczywiście przyjęto zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Postulaty szoferów warszawskich

Na walnem zebraniu członków oddziału szoferów Związku Zawodowego Transportowców, przy udziale przedstawicieli wszystkich grup zawodowych: szoferów prywatnych, właścicieli taksówek i in. przyjęto rezolucję, która domaga się między in., ażeby: 1) przyznane ostatnio ulgi podatkowe dla fabryk samochodów i montowni były rozciągnięte na taksówki; 2) nastąpiło skasowanie opłat od wagi samochodów na rzecz państwowego funduszu drogowego i skasowanie zaległości podatkowych z tytułu tego funduszu do 1933 r.; 3) nastąpiła obniżka ceny benzyny i akcesorji; 4) dopuszczono na rynek tanie samochody, przystosowane do naszych dróg; 5) zawierano umowy zbiorowe dla szoferów prywatnych; 6) uregulowano miejsca postoju taksówek; 7) scalono wszystkie formalności taksówkowe w jednym urzędzie; 7) przedłużono terminy koncesyjne; 8) zapewniono wolny wyjazd taksówek za miasto; 9) obniżono opłaty lustracyjne etc.

Wysuwając postulat, dotyczący opodatkowania taksówek, wyrażono przekonanie, że budowa dróg, jako zagadnienie ogólnopaństwowe, nie może być rozwiązane kosztem słabego liczebnie i materjalnie zrujnowanego automobilizmu, lecz wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa.

Z sali sądowej stolicy

Sprawy o nadużycia

Jeszcze nie ukończony został proces o nadużycia w lombardzie miejskim, ani też ten drugi o nadużycia w 1 pułku lotniczym, a już Sąd Okręgowy przystąpił do rozpatrywania trzeciej afery o nadużycia, której terenem tym razem było starostwo grodzkie Warszawa - północ.

Na ławie oskarżonych zasiadł sekretarz tego starostwa Stanisław Wronko, który oskarżony jest o pobieranie łapówek za obietnice umorzenia spraw osób karanych administracyjnie. Oskarżony za łapówki niszczył akta tych, co woleli płacić łapówki, niż ponieść karę w drodze administracyjnej. Oskarżony miał wspólników, których wysyłał do zainteresowanych z propozycją „zajęcia się ich sprawami". Wspólnicy ci Rzemski, Rudzki, Lejba Taras, Lichtag, Krupiński i Mojsze Panus zasiedli razem z Wronką na ławie oskarżonych.

W lutym rozpatrywane być mają wielkie procesy o nadużycia celne. Straty skarbu państwa w tych aferach sięgają 400.000 zł. *I. K.*

Naftowcy i robotnicy kopalń soli potasowych stają do walki

O skrócenie czasu pracy, o uspołecznienie przemysłu naftowego

W dniach 21 i 22 stycznia r. b. odbyło się we Lwowie posiedzenie Międzyministerjalnej Komisji wraz z przedstawicielami robotników przemysłu naftowego i kopalń soli potasowych. Delegaci naftowców i potasowców przedstawili Komisji całokształt położenia gospodarczego klasy robotniczej w przemyśle naftowym i w kopalniach soli potasowych. Tow. tow. Stańczyk, Jaroszewski i Fr. Haluch wykazali w gruntownych przemówieniach, że dotychczasowa spekulacyjna gospodarka w przemyśle naftowym oraz nadmierne obciążenia fiskalne i bruttowe prowadzą ten przemysł do ruiny, a robotników do bezrobocia i nędzy. Obciążenia fiskalne wraz z bruttami wynoszą ok. 60 proc. ceny sprzedażnej produktów naftowych. Ten stan prowadzi do stałego ograniczenia zbytu produktów naftowych, do spadku wydobycia ropy, do zaniku wierceń nowych szybów. W roku 1929 wyprodukowaliśmy jeszcze 77 tysięcy cystern ropy, a w roku 1935 już tylko 50 tysięcy cystern. Wślad za gwałtownym spadkiem produkcji spada także liczba zatrudnionych robotników. Jeżeli gospodarka dotychczasowa nie zostanie zmieniona, to już w bardzo krótkim czasie będziemy musieli sprowadzać naftę obcą na rynek wewnętrzny, a przemysłowi naftowemu, jako całości, grozi całkowita zagłada. Po ogólnych referatach sformułowali delegaci naftowców i potasowców następujące żądania:

1) Przemysł naftowy, jako najważniejsza dla życia gospodarczego i politycznej niezależności kraju, gałęź przemysłu nie może być objektem prywatnej spekulacji. — **Dlatego należy przemysł naftowy upaństwowić, względnie uspołecznić i prowadzić gospodarkę, nie kierującą się względami zysku, ale rozwojem całości przemysłu naftowego.**

2. Aby podnieść produkcję, zlikwidować nadmierną ilość bezrobotnych, — należy skrócić czas pracy do 6 godzin dziennie i zaprowadzić w tym przemyśle zamiast 3 zmian 4 zmiany, w zatrudnieniu robotników.

3) Brutta jako całkowicie nieuzasadnione i obciążające bezproduktywnie kilkudziesięciu miljonami produkcję naftową na rzecz kilku zagranicznych spekulantów, — którzy te brutta za grosze od właścicieli gruntów wyłudzili, **należy całkowicie znieść**, a przy nowych wierceniach płacić właścicielom gruntu tylko za powierzchnię zużytą pod objekty związane z produkcją.

4) Wreszcie należy **znieść przymus mieszania spirytusu z benzyną**, bo to nie daje rolnictwu żadnej korzyści, a natomiast obniża zbyt benzyny i tamuje racjonalną gospodarkę w przemyśle naftowym.

Pozatem wskazali delegaci na cały szereg drobniejszych lecz bardzo ważnych dla stosunków gospodarczych i socjalnych w przemyśle naftowym zagadnień, które, gdyby zostały usunięte, mogłyby stworzyć w tym przemyśle nietylko znośniejsze warunki bytu dla klasy robotniczej, ale i dla samego przemysłu.

W końcu oświadczyli delegaci, że deklaracją, złożoną Międzyministerjalnej Komisji **rozpoczynają naftowcy i potasowcy walkę o skrócenie czasu pracy do sześciu godzin dziennie bez obniżki płac i będą ją prowadzić z uporem i bezwzględnością**, by jaknajprędzej to żądanie w interesie robotników przeprowadzić. Polscy naftowcy pierwsi przed wojną zrealizowali ofiarną walką skrócenie czasu pracy z 10 na 8 godzin. Przemysł naftowy nietylko nic nie stracił na zrealizowaniu 8-mio godzinnego czasu pracy, ale przeciwnie, wszedł w okres największego rozwoju.

A zatem, jak widzimy, Centralny Związek Górników objął walką o skrócenie czasu pracy nietylko przemysł węglowy, ale także **przemysł naftowy i kopalnie soli potasowych**. W ten sposób walka o skrócenie czasu pracy toczy się już w całym polskim górnictwie.

Przegląd prasy

Brześć i Bereza

Dyskusja na temat artykułu „Gazety Polskiej" p. t. „Linja podziału" trwa nadal. W niedzielnym „Kurjerze Warszawskim" p. B. K. polemizuje z organem pułkowników. P. B. K. twierdzi, że na zasadzie tego, co pisze „Gazeta Polska" o „piłsudczykach z odmianą" — należałoby przyjść do wniosku, że ten warjant piłsudczyków lepiej służy sprawie „ideologji silnej i stabilizowanej władzy państwowej", niż przysięgli, ortodoksyjni jej obrońcy z grupy pułkowników.

„Piłsudczycy bowiem z zastrzeżeniem" nie utożsamiają losów ideologji swego obozu:

> [illegible] narodzinami i powodzeniem takich przedsięwzięć politycznych, jak Brześć lub Bereza. Oni zaczynają może pojmować, że budowanie silnej władzy państwowej musi być oparte na solidniejszych podstawach, na podstawach, których wartość, celowość, dobroczynność byłaby zapewne kwestjonowana przez odmienne obozy polityczne, ale których wysokiej ideowości i poziomu etycznego nikt by w narodzie polskim nie zaprzeczał.

Redaktorowie „Gazety Polskiej", akcentując [illegible] kiem a przy osobliwej okazji swe credo, silnie angażują całą grupę, w której imieniu tak kategorycznie przemawiają. W ich doktrynie władzy dla władzy, w ich przeświadczeniu, że silną i ustabilizowaną władzę państwową można utrzymać jedynie nadzwyczajnemi środkami policyjnemi, mieści się [illegible] gruncie rzeczy ziarno defetyzmu narodowego".

W odpowiedzi na artykuł p. B. K. redaktor „Gazety Polskiej", no i oczywista pułkownik, p. Matuszewski, uznał za potrzebne wyjaśnić dlaczego on i jego przyjaciele są za utrzymaniem Berezy i przeciwnikami amnestji w stosunku do b. więźniów brzeskich.

Redaktor pułkownikowskiego organu powołuje się na mowę min. Raczkiewicza, który stwierdził, że w Polsce ostatnio wzrosła liczba wystąpień zbiorowych i kolportażu nielegalnych druków i że wszystko to jest skutkiem „nieprzebierającej w środkach działalności niektórych ugrupowań politycznych" pragnących drogą zamieszek zdobyć władzę w Polsce.

To, zdaniem p. Matuszewskiego, ma być dostatecznym argumentem za utrzymaniem Berezy.

Ale przecież kodeks karny, normalne sądy, więzienia dają Rządowi dostateczną ilość środków do zwalczania „nielegalnej roboty".

P. Matuszewski, nie przekonawszy nikogo o potrzebie Berezy, zdobywa się jeszcze na bardziej karkołomne twierdzenie, dowodząc, że to nie „sanacja", a opozycja:

> „uczyniła z Berezy Kartuskiej, podobnie jak z Brześcia symbol rządów Piłsudskiego. Dlatego, że w nawoływaniu opozycji do zwinięcia Berezy, do amnestji dla emigrantów brzeskich tkwi nie taka czy inna ocena potrzeby lub zbędności danych zarządzeń, lecz nawoływanie do do widocznego, symbolicznego wyparcia się współodpowiedzialności za udział w tych rządach. Nacisk ze strony opozycji ma tu charakter nie próby dojścia do zgody przez usuwanie momentów drażniących, lecz wprost przeciwnie, zmierza do zakwestjonowania w opinji publicznej podstaw moralnych działania tych rządów, które były rządami Marszałka Piłsudskiego".

Oczywiście, oczywiście, ale dlatego właśnie, że opozycja sprawę Brześcia i Berezy stawia na płaszczyźnie moralnej, ona, a nie pułkownicy mają rację.

P. Matuszewski jest dalej oburzony, że opozycji

> „Chodzi o publiczne, symboliczne zdjęcie odpowiedzialności z przeciwstawiających się dziełu Piłsudskiego grup opozycyjnych za to, że to one zmusiły Go do stosowania represyj, a natomiast o stworzenie wrażenia, że represje stosowane były bezpodstawnie — niepotrzebnie, sadystycznie"

P. Matuszewski uważa jednak, że skoro „prawdziwi piłsudczycy" wzięli za Brześć i Berezę współodpowiedzialność, „pozostając w szeregach posłusznych Piłsudskiemu" — nie mogą teraz dopuścić do politycznego potępienia Brześcia czy Berezy i stąd pochodzą ich ataki na „piłsudczyków z zastrzeżeniami".

Wywody p. Matuszewskiego, aczkolwiek bezpośrednio polemizują z artykułem „Kurjera Warszawskiego", w istocie są skierowane przeciw tym „sanatorom" z lewa i z prawa, którzy atakowani byli w pierwszym artykule „Gazety Polskiej" p. t. „Linja podziału". Walka, jak widać z tego, zaostrza [illegible] obozie „sanacyjnym". W konkluzji p. Matuszewski udziela hołwiem takiej reprymendy tym którzy chcieliby zlikwidować sprawę brzeską i obóz w Berezie:

> „Reasumując: sądzimy, że o potrzebie lub zbędności środków represyjnych winni rozstrzygać przedewszystkiem ci, których obowiązkiem jest utrzymanie ładu w Państwie, a nie „kibice", których odpowiedzialność będzie później iluzoryczna. Sądzimy dalej, że współodpowiedzialność za zastosowania takich właśnie środków wzięli na siebie ipso facto ci wszyscy, którzy rządy Marszałka Piłsudskiego popierali, albowiem nie były to postanowienia mogące ujść Jego ostatecznej decyzji — ci zaś nie powinni dzisiaj przez swe wystąpienia stwarzać nawet pozorów, — jakoby się do tej współodpowiedzialności nie poczuwali, albowiem jest to tłumaczone, jako negacja podstaw moralnych ustroju pomajowego wogóle".

S-EK.

Wolność prasy w praktyce

„Ruch" czy... zastój?

Kilka rzeczy pozornie nieprawdopodobnych

Przed kilku tygodniami grupa osób w Warszawie powzięła myśl wydawania pisma satyrycznego, jakiego w Polsce brak oddawna. Według zamierzeń inicjatorów miało to być pismo niezależne, stojące na dość wysokim poziomie. Po zarejestrowaniu tytułu przez Komisarjat Rządu i otrzymaniu zezwolenia na wydawanie pisma, administracja zwróciła się do Pol. Tow. Księg. Kol. „Ruch", o przyjęcie pisma do kolportażu. „Ruch" nie dał ostatecznej odpowiedzi w tej sprawie, tłumacząc się, iż potrzebna jest kolegjalna decyzja Zarządu, który zbiera się dość rzadko.

Ponieważ według zamierzeń owej grupy tygodnik miał być przeznaczony nietylko dla współautorów ale, o zgrozo! i dla szerokich rzesz czytelników, administracja zorganizowała kolportaż własny. Nie zrezygnowała jednak ze współpracy z „Ruchem", co kilka dni dowiadując się, czy Zarząd Spółki zebrał się i jaką powziął decyzję.

Tak upłynęło sześć tygodni, w czasie których wyszło pięć numerów czasopisma, osiągając dość wysoką liczbę sprzedanych egzemplarzy, przedewszystkiem w Warszawie. Wreszcie 13-go stycznia „Ruch" zawiadomił wydawnictwo, iż powziął decyzję wzięcia pisma do kolportażu, pod warunkiem otrzymania natychmiast całkowitej wyłączności. Administracja odmówiła natychmiastowego podpisania umowy, podając rzeczowe powody — konieczność porozumienia się i rozliczenia z tymi kolporterami, którzy w tym czasie, gdy Zarząd „Ruchu" jeszcze się nie [illegible] brał, podjęli się ciężkiej pracy wprowadzenia nowego pisma na rynek. W odpowiedzi na to „Ruch" wydał dnia 16 stycznia, specjalny okólnik Nr. 1 do wszystkich sprzedawców gazet w Warszawie, w którym czytamy między innemi:

> „...czasopisma „Szpilki" nie wolno Panu (i) przyjmować do sprzedaży. Kontrolerzy nasi będą na to zwracać specjalną uwagę i w wypadku stwierdzenia, że Pan (i) posiada w sprzedaży cz[illegible] „Szpilki", wyciągniemy z tego jak najdalej idące konsekwencje".

W ten sposób „Ruch" uniemożliwił całkowicie kolportaż pisma w Warszawie, gdyż na podstawie koncesji przyznanej mu przez tymczasowy zarząd miasta, posiada on w Warszawie stanowisko monopoliczne. W takiej sytuacji „Szpilki" musiały się poddać. Przedstawiciel wydawnictwa zgłosił się do biura „Ruchu" dla podpisania umowy, oddającej mu wyłączność na całą Polskę z Warszawą włącznie. Wówczas odpowiedziano mu, że „Ruch" nie chce takiej umowy i, że wogóle rezygnuje z kolportażu pisma w jakiejkolwiek formie. Przez dziesięć dni trwała taka paradoksalna sytuacja: z jednej strony „Ruch" zabronił sprzedaży pisma w Warszawie, z drugiej zaś odmówił przyjęcia do kolportażu.

Dwa numery legalnego, nie skonfiskowanego przez Komisarjat Rządu tygodnika nie mogły się ukazać w sprzedaży, nie z zarządzenia policji, sądu, prokuratury czy władz administracyjnych, ale z zarządzenia prywatnej spółki kolportażowej. Wreszcie przyszła odpowiedź ostateczna. „Ruch" okólnik swój wycofał, odmawiając jednocześnie bezwzględnie przyjęcia pisma do kolportażu.

Sprawa ta ma dla całej prasy w Polsce bardzo doniosłe znaczenie. Jeśli bowiem „Ruch" posiada monopol kolportażu, nadany mu przez Ministerjum Komunikacji i niektóre Zarządy miejskie, to z tego stanowiska monopolistycznego wypływać dlań muszą specjalne obowiązki. Bo czyż moglibyśmy sobie wyobrazić, że poczta, będąca monopolem państwowym, pewnego dnia odmówi naprzykład na mocy decyzji swego kierownictwa, doręczania listów w kopertach koloru lila, dlatego, [illegible] członkowie Zarządu poczty o[illegible]nicznie tego koloru nie znoszą? Czy moglibyśmy sobie wyobrazić, ażeby państwowy telegraf oświadczył, że więcej depesz nie przyjmie, bo ma i tak już dużo roboty? A cóż innego robi „Ruch"?

Oświadcza, iż nie może przyjąć do kolportażu pisma, gdyż pism jest wogóle w Polsce zadużo i nie może sobie z ich kolportażem dać rady!

W ten sposób instytucja uprzywilejowana przez władze samorządowe i państwowe kolportuje „Wolne Żarty", „Wesołego Bociana" i inne tym podobne „wydawnictwa", odmawiając współpracy pismu, w którem piszą i rysują najwybitniejsi w Polsce poeci, malarze i rysownicy. T-wo „Ruch", mając zadania techniczno - rozdzielcze i kolportażowe, wzrasta do potęgi instancji, decydującej o tem co w Polsce ludzie mają czytać i jakie pisma w Polsce mają istnieć. W danym wypadku głos jego padł za „Wolnemi Żartami", a przeciwko Maji Berezowskiej, za redaktorem „Wesołego Bociana", a przeciw Światopełkowi Karpińskiemu, [illegible] Gałczyńskiemu.

***

Sprawa „Szpilek" nie jest odosobniona. W ostatnim numerze tygodnika młodych konserwatystów „Bunt Młodych" czytamy następującą odezwę:

> „Ostatnie [illegible] dych nie mogły się ukazać [illegible] daży ulicznej.
>
> Towarzystwo Ruch posiadające wyłączny monopol na kolportaż dzienników odmówiło nam współpracy.
>
> Nie uzyskaliśmy też pozwolenia na sprzedaż Buntu Młodych w kioskach Ruchu (jedynych!!) w Warszawie.
>
> W imię najbardziej zasadniczych i podstawowych założeń naszego programu, w imię wolności dyskutowania i bronienia swoich objektywnych racji, apelujemy niniejszem do Pana Premjera i do oficjalnych przełożonych „Ruchu", by zechcieli ukrócić ciche, a niecne chwyty podległych im organów.
>
> Jeśli uważacie nas za szkodliwych — konfiskujcie!
>
> Rozwielmożnienie systemu cenzury przez prywatne biuro kolporterskie, oto byłaby ilustracja zbyt haniebna naszej epoki, żeby miała być prawdziwa".

Jakkolwiek dalecy nam są ideowo autorzy tych słów, nie możemy im odmówić słuszności.

***

Tych kilka faktów rzeczowo przez nas omówionych, a które ujawniają rolę „Ruchu", jako nadcenzora i nadkontrolera polskiej prasy, kultury i sztuki, powinno się przyczynić do wyznaczenia instytucji kolportażowej właściwego miejsca. Należy „Ruchowi" odebrać monopol kolportażowy, albo też do przywilejów monopolistycznych dodać obowiązki, takie same przynajmniej, jakie posiada każdy monopol państwowy.

ZBM.

Pieniądz nie cuchnie

Od paru lat istnieje w uzdrowiskach Baden pod Wiedniem jaskinia gry w rodzaju słynnej jaskini w Monte Carlo lub mniej głośnej w Ostendzie.

Niedawno wyszło na jaw, że kasyno to płaci, każdomiesięcznie 50.000 szylingów na rzecz faszystowskiej Reichswehry. Ostatnio dowiedziano się, że taką samą kwotę wypłaca kasyno w Badenie arcybiskupowi Wiednia Innitzerowi na cele charytatywne.

Ponieważ kroniki domu gry w Badenie coraz częściej notują wypadki samobójstw, można przypuszczać, że ostatnie chwile samobójcom osładza myśl, że przegrane przez nich pieniądze pocześci obrócone zostaną na walkę z socjalizmem i na kler.

Wydawnictwa na obchody „Proletarjatu"

Wszystkie organizacje partyjne, kulturowe i zawodowe nabywają następujące wydawnictwa, związane z 50-leciem „Proletarjatu":

Odczyt o „Proletarjacie" i życiu Aleksandra Dębskiego (J. Krzesławski i Z. Piotrowski) 70 gr.

„Krwawe zajście w r. 1884" (Aleksander Dębski) 40 gr.

„Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce" — numer poświęcony „Proletarjatowi" — 90 gr.

Ludwik Waryński — 13 scen dramatycznych (J. Krzesławski)—3 zł.

„Ku Polsce socjalistycznej" (Adam Próchnik) — w druku—50 gr.

Fragmenty listów i wiersze z okresu „Proletarjatu" — 50 gr.

Cały komplet zamiast 6 zł., wraz z portem 4 zł. 50 gr. (za polecenie dopł. 30 gr.).

Zamawiać należy w Sekret. Generalnym T.U.R., wpłacając należność na PKO. Nr. 9663.

„Nowe drogi"

Polska partja radykalna, utworzona świeżo przez p.p. Filipowicza, Czechowicza i Jakubowskiego, przystąpiła do wydawania własnego organu pod tyt. „Nowe Drogi". Pismo pojawia się raz na 2 tygodnie.

Na wysokości 5000 metr.

Niezwykłe przygody pilota greckiego

Niecodzienną przygodę przeżył w tych dniach pilot linji Saloniki—Tirana—Rzym. Krótko po starcie w Salonikach, pilot dostał się w strefę gęstej mgły, która od ziemi sięgała pułapu, dochodzącego do 3.000 metrów. Pilot, który próbował pierwotnie przebić się przez gęstą mgłę, zdecydował się w końcu na lot w ciemnościach, kierując się jedynie sygnałami radjowemi.

Po półtoragodzinnym locie wśród nieprzeniknionej mgły, zaczął padać gęsty śnieg, który zamarzał na skrzydłach samolotu. Pilot wzbił się na wysokość 3.800 metrów z tym skutkiem, że dostał się w jeszcze większą śnieżycę. Temperatura dochodziła do 25 stopni niżej zera. W dole panowała ciemność zupełna. Pilot próbował wznieść się ponad chmury. Na wysokości 4.800 metrów wskutek zimna stery przestały funkcjonować. Samolot zaczął pionowo spadać ku ziemi. Radjotelegrafista zaczął nadawać sygnały alarmowe. Dzięki przytomności umysłu pilota udało się zaledwie 700 metrów od ziemi doprowadzić stery do porządku. W tym czasie aparat spadając stale, doszedł do 50 metrów od ziemi. Katastrofa zdawała się nieuniknioną. W ostatniej chwili pilot zręcznym manewrem zdołał wyrównać aparat i uniknąć rozbicia. Wskutek długiego błądzenia zabrakło benzyny. Pilot zorjentowawszy się, że starczy mu paliwa zaledwie na pół godziny lotu zdecydował się lądować. Lądowanie odbyło się w pobliżu miejscowości Kermjan, w pobliżu granicy grecko-jugosłowiańskiej. Aparat doznał jedynie lekkich uszkodzeń, tak, że po naprawieniu ich i wyjaśnieniu się pogody, pilot mógł kontynuować lot do Tirany. Po wylądowaniu na lotnisku w Tiranie, pilot oświadczył, że był to najcięższy lot jaki pamięta w swej karjerze lotniczej.

Chata Wuja Joe

Ostatni murzyn pamiętający czasy niewolnictwa

Przed kilku dniami zmarł w Mobile w Stanach Zjednoczonych w wieku 105 lat Joe Lewis, ostatni murzyn, pamiętający czasy niewolnictwa. „Uncle Joe" jak go przezwali współcześni, urodził się w Senegalu w 1831 roku. Mając 28 lat wpadł w ręce handlarzy niewolnikami i z partją współtowarzyszy niedoli wysłany został w 1859 roku do Ameryki. Joe dostał się do plantacji najzamożniejszego w Kalifornji farmera, Williama Jacksona znanego z ludzkiego obchodzenia się z niewolnikami. Po ogłoszeniu ustawy o wyzwoleniu murzynów, Joe Lewis postał dobrowolnie na służbie u swego pana. Po śmierci swego chlebodawcy, murzyn pozostał w jego rodzinie, traktowany, mimo uprzedzeń, jakie Amerykanie żywią do rasy czarnej — na prawach domownika.

Dawny niewolnik, czytając w gazetach opisy nędzy swych współbraci z Haarlem, sławił „stare dobre czasy" niewolnictwa... Ładne świadectwo dla gospodarki kapitalistycznej.

Wydawnictwa TUR-a

W ostatnich czasach Zarząd Główny TUR-a rozwinął bardzo żywą działalność wydawniczą. Tysiące broszur o Socjalizmie są kolportowane w Warszawie i na prowincji — na odczytach i innych imprezach TUR-a. Broszura K. CZAPIŃSKIEGO (zarys dziejów myśli socjalistycznej) jest już prawie wyczerpana. Rocznicy Engelsowskiej TUR poświęcił niewielką broszurę STANISŁAWSKIEGO. Rocznicy „Proletarjatu" są poświęcone — konspekt odczytu i sztuka sceniczna „L. Waryński" pióra KRZESŁAWSKIEGO.

W ostatnich tygodniach wyszła obszerna broszura M. KARNIOLA „PODSTAWY SOCJALIZMU". Jest to zwięzły wykład podstaw marksizmu, przeznaczony dla początkujących.

Przed paru dniami ukazała się praca znanego socjalistycznego pisarza L. KRUCZKOWSKIEGO „CZŁOWIEK I POWSZEDNIOŚĆ". Jest to odczyt o obyczajowości w kapitalizmie i socjalizmie; miał ogromne powodzenie w Warszawie i szeregu innych miast.

W druku (ukaże się za parę dni) znajduje się broszura A. PRÓCHNIKA „DZIEJE MYŚLI SOCJALISTYCZNEJ W POLSCE". Mamy tu w krótkim zarysie rozwój poglądów socjalistycznych w Polsce od pierwszych utopistów do chwili obecnej.

Wszystko to razem jest poważnym dorobkiem wydawniczym. Uzupełnia go niewielka praca Fr. GROSSA (wydana przez TUR krakowski) o metodach pracy oświatowej. Pozatem regularnie ukazuja się coraz to nowe KONSPEKTY ODCZYTOWE.

Organizacje TUR i inne placówki naszego obozu winny energicznym kolportażom tych wydawnictw umożliwić dalszy szybki rozwój wydawniczej pracy TUR-a.

K. CZ.

Spisek zwolenników Waldemarasa

Według oficjalnego komunikatu litewskiego, skazani w swoim czasie za udział w niedawnym spisku z dnia 7 czerwca 1934 stronnicy Waldemarasa — Karusis, Skurauskas i Szynkiewiczius — postanowili uwolnić Woldemarasa z zesłania i organizowali spisek, przyczem „dążyli do nawiązania kontaktu z obywatelami sąsiedniego państwa".

Przygotowania spiskowców wykryto i dnia 19 b. m. oddano ich pod sąd polowy, który wydał następujący wyrok: Karusis, Skurauskas i Szynkiewiczius skazani zostają na karę śmierci, inni — na lat 8—15 więzienia. Prezydent zamienił karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

Dola robotnicza

W ostatnich dniach na terenie Zagłębia lotaryńskiego zanotowano szereg ciężkich wypadków przy pracy, których ofiarami padli robotnicy polscy. Tak więc w kopalni węgla firmy „La Houve" w Creutzwald, przygnieciony został blokiem kamieni, oberwanym z sufitu podziemnej galerji, Polak Bernard Niedzielski; w stanie ciężkim przewieziono go do miejscowego szpitala.

W analogicznych okolicznościach ciężkie rany odniósł w kopalni Aumetz, koło Knutange, robotnik polski Jan Budzina. W Sainte-Marie-aux Chenes Polak, Józef Szwejk, zraniony został poważnie w czasie ładowania rudy żelaznej na wagon kolejowy. Wreszcie w wielkiej firmie metalurgicznej „Aciéres de Michville" w Villerupt, ogólnemu ciężkiemu poparzeniu uległ w czasie pracy emigrant polski, Jan Siwek, którego w stanie bardzo groźnym ulokowano w szpitalu fabrycznym. (PAT.).

Tajemnice przyrody

Co się dzieje we wnętrzu ziemi?

W miejscowości San Ramon w Urugwaju wydarzył się ciekawy fenomen, który zainteresował żywo koła uczonych. Mianowicie, w pewnej chwili zaczął się wydobywać z ziemi gęsty dym, który utworzył wielką chmurę, poczem w miejscu skąd wydobywał się dym, otworzyła się ziemia, która była tak rozgrzana, że wszystkie rośliny na przestrzeni około 100 metrów uległy zwęgleniu. Wysłana na miejsce wypadku policja sprawdziła ten fakt, którego przyczynę starają się wyjaśnić uczeni.

Syberja dla rasy germańskiej

Profesor uniwersytetu w Tebindze Ernest Orwitz, napisał broszurę, w której jasno jak na dłoni dowodzi, że Syberja jest prastarym niemieckim krajem kolonizacyjnym. Syberja jest mianowicie jedynem na kuli ziemskiej północnym terenem, który nigdy nie pokrył się lodem.

W prastarych czasach Germanowie osiedlili się na Syberji, tam odkryli tajemnicę systemu słonecznego, przyczem jednocześnie odkryli święty symbol krzyża w kole. Ten stary symbol święci obecnie swe zmartwychwstanie w postaci swastyki.

Teraz — według tego znakomitego uczonego — Syberja ma się znowu stać ojczyzną wszystkich prawdziwych Germanów. Naturalne bogactwa Syberji umożliwią rasie germańskiej wyzyskać swą wrodzoną wyższość nad innemi narodami i rasami oraz ugruntować swe panowanie nad światem.

Oczy wszystkich Niemców — czytamy w broszurze — skierowane są na Syberję, na ten klejnot świata i złotą ojczyznę ludzkości. Tam, na Syberji, przy blasku zorzy północnej zmartwychwstaną święte symbole Germanów.

Niewątpliwie mamy tu do czynienia z uczonym manjakiem, niemniej przeto broszura tego profesora w służbie hitleryzmu jest ciekawym dokumentem rozpowszechnionej w Niemczech mentalności.

Ostatnie dni Pompei

Na podstawie ostatnich wykopalisk w Pompei, archeologowie i historycy dochodzą do wniosku, że wielka katastrofa żywiołowa, która miało miasto to zetrzeć z powierzchni ziemi, by po wielu wiekach pozwolić przemówić ruinom o wielkiej kulturze jego mieszkańców, wydarzyła się w dniu wyborów. Ostatnie poszukiwania natrafiły na ślad pisma, regulującego kwestję propagandy wyborczej. W agitacji wyborczej brali udział mężczyźni i kobiety. Agitatorzy wygłaszali na ulicach i placach mowy pochwalne na rzecz swych kandydatów. W ruinach w jednej z will pompejańskich niedawno odkopanych, znaleziono manuskrypt, w którym obywatele Pompei, szlachetni Petroniusz i Aimulus sławią wspaniałomyślność i szczodrość swego kandydata. Przeciwnicy jego natomiast, jak wynika z innego manuskryptu znalezionego niedawno, podkreślają uczciwość swego kandydata. Widać stąd, że była to cnota wówczas dość rzadka.

Poraz I-szy od 400 lat

kawaler na tronie angielskim

Prawo dziedziczności tronu w Anglji różni się zasadniczo od praw dziedziczności w innych krajach. Podczas, gdy większość monarchij w Europie rządzi się w sprawach następstwa frankońskim prawem państwowym, które wyklucza linję żeńską od praw dziedziczności tronu, w Anglji rzecz ma się odmiennie. W chwili śmierci monarchy — koronę dziedziczy wpierw najstarszy syn panującego. Gdyby ten umarł jeszcze za życia panującego, prawo dziedziczenia przechodzi na dzieci. Gdyby najstarszy syn nie miał dzieci, przechodzi prawo następstwa na drugiego syna i jego potomstwo. Gdyby drugi wcześniej umarł, względnie nie miał potomstwa, prawa przechodzą na trzeciego i t. d. Kobiety, jak już nadmieniliśmy, nie są wyłączone od prawa dziedziczenia, lecz istnieje tylko zastrzeżenie co do kolejności. Mogą odziedziczyć koronę tylko wówczas, gdy niema linji męskiej, a jest tylko żeńska. Gdy natomiast jest i męska i żeńska, to mimo, że siostra może być starsza, pierwszeństwo ma brat. Tak ma się rzecz obecnie, że księżna Royal, licząca 38 lat, ustępuje miejsca swoim młodszym braciom — księciu Kentu (32 lata) i Gloucester (35).

Obecnie przedstawia się porządek dziedziczności nast.:

1) książę Yorku, 39 lat.

2) jego córka, księżna Elizaber, 9 lat.

3) księżna Margareta Roża, 5 lat.

4) książę Gloucester, 35 lat.

5) książę Kentu, 32 lata.

Gdyby książę Walji zrzekł się korony — to dziedziczność przejdzie na dom książąt Yorku, a mianowicie na księcia Yorku, a następnie na jego córkę, księżniczkę Elizabet.

Książę Walji wstąpił na tron, jako kawaler. W ten sposób, po raz pierwszy od 400 lat — na tronie angielskim zasiadł znowu kawaler. Ostatnio panował od 1547 do 1553 na tronie angielskim „nieżonaty" król Edward VI, lecz był on młodym chłopcem jeszcze w chwili wstąpienia na tron.

Sprawa rozwodowa

pogromcy zwierząt

Sąd w jednem z niewielkich miasteczek w Turyngji rozpatrywał w ubiegłym tygodniu skargę rozwodową, zgłoszoną przez znanego w Niemczech pogromcy zwierząt, który domagał się rozwodu, ponieważ żona maltretuje go i znęca się nad nim.

Sądowi skarga wydała się nieprawdopodobną, zwłaszcza, gdy ujrzeli potężną, atletycznej budowy postać pogromcy i dowiedzieli się, że człowiek ten co wieczór produkuje się w klatce z dwunastoma lwami i tygrysami.

Świadkowie potwierdzili w całości skargę pogromcy, zresztą okazane siniaki i kontuzje odniesione przy domowem ognisku były najwymowniejszym dowodem.

Sąd przychylił się do skargi pogromcy i unieważnił małżeństwo z winy żony.

Opuszczając sąd, pogromca oświadczył, że teraz conajmniej miesiąc spędzi wśród swoich drapieżników, ażeby przyjść trochę do siebie po paru latach pożycia z przedstawicielką płci słabej.

Dezerter zabił turystę

W Tatrach zaginął dnia 12 b.m. niejaki Stefan Dyljon z Warszawy.

Jak się okazało, Dyljon padł ofiarą zabójstwa ze strony niejakiego Stefana Grandy, lat 23 z Chorzowa, który zbiegł z wojska i ukrył się w Tatrach. Dyljona zabił dla zdobycia ubrania cywilnego.

WIECZÓR PRASY

1 LUTEGO W ADRJI

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich urządza 1 lutego 1936 r.

WIECZÓR PRASY

w Cafe Adrja (Moniuszki 10) na dochód Funduszu Zapomogowego dla wdów i sierot po dziennikarzach.

Wiadomości Sportowe

Łyżwiarstwo

POLSKA PARA NA PIĄTEM MIEJSCU W MISTRZOSTWACH EUROPY. Na mistrzostwach łyżwiarskich Europy w jeździe figurowej zakończono mistrzostwa w jeździe parami. Pierwsze miejsce zajęła dotychczasowa para mistrzowska Europy Maxie Herber i Ernst Baier (Niemcy), która produkcje swoje wykonywała według specjalnie dla niej skomponowanej muzyki przez Zellera.

Bardzo zaszczytne piąte miejsce zdobyła młodociana para polska rodzeństwo Erwin i Stefanja Kalusowie ze Śląska. Pozycję, zajętą przez parę polską, należy uważać za duży jej sukces, tembardziej, że para ta w Polsce zajmuje czwarte miejsce.

Hippika

PIERWSZY START POLSKICH JEŹDŹCÓW W BERLINIE. W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów konnych w Berlinie rozegrano konkurs myśliwski. Startowało ogółem 120 koni z Niemiec, Włoch, Szwecji i Polski.

Oficerowie polscy na 9 koni startujących mieli 3 bezbłędne przebiegi. W rezultacie otrzymali: por. Komorowski na „Zbóju" — 8-mą nagrodę, por. Czerniawski na „Warszawiance" — 11-tą i por. Komorowski na „Znachorze" — 12-tą.

Wioślarstwo

Z WIOŚLARSKIEGO KLUBU WISŁA.

Zarząd klubu wioślarskiego Wisła w Warszawie ukonstytuował się następująco.

prezes — Edmund Bernatowicz, wiceprezes sportowy — Wacław Zajączkowski, wiceprezes gospodarczy— Ludwik Satel, kapitan sportowy — Tadeusz Szretter, zast. kap. sport. Kazimierz Kałędkiewicz, sekretarz I — Zygmunt Krawczyński, sekretarz II — Czesław Kieliszczyk, sekretarz III — Władysław Grzelak, naczelnik przystani — Jan Borodin, zastępca naczelnika przystani — Jan Zgliński, skarbnik — Feliks Borowski, zastępca skarbn. — Juljusz Ludwig, gospodarz — Stefan Kopczyński, zastępcy gospodarza: Roman Przyhylski i Stanisław Wierzyński, księgowy — Stanisław Kaniewski. Komisja Rewizyjna: Mirosław Juszkiewicz, Stanisław Łupiński i Mieczysław Starzyński.

Lekkoatletyka

Dn. 20 stycznia miało nastąpić w Toruniu w miejscowym ośrodku W.F. oficjalne otwarcie przedolimpijskiego Obozu dla miotaczy i skoczków. Tymczasem okazało się, że wszyscy prawie zgłoszeni zawodnicy nie przyjechali. Otwarcie obozu przełożono początkowo na 21 i 22 b. m., ale ponieważ lekkoatleci nie przyjechali, organizatorzy obóz odwołali.

Piłka nożna

ŚLASK ZREWANŻUJE SIĘ SPORTOWCOM NIEMIECKIM. — Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej prowadził pertraktacje w sprawie rozgrywek meczu międzyokręgowego Berlin — Śląsk w styczniu lub w lutym w Katowicach. Po długich rokowaniach śląski związek otrzymał odpowiedź, że berlińscy piłkarze nie przyjadą „spowodu przygotowań do Olimpjady"...

Ponieważ niemieccy sportowcy kilkakrotnie odmówili rozgrywania spotkań z Śląskim polskim, m. in. również hokeiści w obecnej chwili odwołali swój przyjazd do Katowic, Śląski Związek Piłkarski postanowił wyciągnąć z tych faktów konsekwencje. Projektowany mecz rewanżowy pomiędzy Śląskiem polskim a niemieckim podobno nie dojdzie do skutku.

„CZERWONE STRAJKACZE" — Piłkarze znanego jugosłowiańskiego klubu sportowego „Jugoslavia", którzy swego czasu zostali skreśleni z listy członków klubu za zorganizowanie strajku przeciwko zarządowi, utworzyli oddzielny klub p. n. „Czerwone Strajkacze" (klub „Jugoslavia" posiada kolor czerwony).

Atletyka

„DZIEŃ TRENINGOWY" W WARSZAWIE. W środę odbył się w lokalu warszawskiej Skry drugi „Dzień treningowy" naszych zapaśników. Na trening przybyli wszyscy członkowie zarządu WOZA i kolegjum sędziów oraz liczni zawodnicy i publiczność. Notujemy ciekawe wyniki walk:

Książkiewicz (E1) pokonał Waszywacza (FB) w 6-ej minucie, Lenartowicz (E1) położył na łopatki Piaseckiego (RB w 8-ej min. Trembowicz (FB) wypunktował Janowskiego (Skra), a Szewczyk (Skra) zwyciężył w 11-ej min. Gutkowskiego (FB).

Następny dzień treningowy odbędzie się w lokalu Elektryczności 29 b. m.

Śledzie na morzu bałtyckim

Na morzu Bałtyckiem między miejscowościami Vogelsang a Pasewark pojawiła się niespodziewanie wielka nawałnica śledzi. Jest to objaw nienotowany w takich hrozmiarach na terenie Gdańska od szeregu lat. W ciągu dnia wczorajszego złowiono około 1300 ctn. tej ryby. (PAT.).

Nowe Książki

JALU KUREK „Woda wyżej". Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa (bez daty).

Urodzona pod złą gwiazdą Polska Akademja Literatury ma dziwnie nieszczęśliwą rękę we wszelkich swoich poczynaniach; w szczególności zaś nader cierpkie, jak dotąd owoce przynoszą tak zwane nagrody młodych Akademji; zaledwie uzyskał to wyróżnienie Michał Choromański, a niezwłocznie, rzekłbyś, na komendę, obniżył wyraźnie polot swej twórczości.

Obecnie to samo czyni inny laureat p. Jalu Kurek.

Poprzednia jego powieść „Grypa szaleje w Naprawie" była właściwie tylko fotografją współczesnej wsi polskiej ,ale ten przejmujący grozą obraz parzył i piekł autora żywym ogniem, dlatego też napisał swoją książkę krwią serdeczną, z pasją i uniesieniem, które musiało udzielić się czytelnikom i zapewniło utworowi p. Kurka rozgłos i uznanie.

Natomiast świeżo wydana „Woda wyżej" jest tak jaskrawem nieporozumieniem artystycznem, iż doprawdy zdumienie ogarnia człowieka na myśl, że podobną nieporadność pisarską zdradza autor, posiadający w swym dorobku około dziesięciu drukowanych dzieł.

Reportaż — oto przekleństwo dzisiejszej literatury polskiej! Sztucznie przeflancowany z Rosji reportaż uwiódł i sprowadził na manowce sporą garstkę pisarzy, niejednokrotnie wcale utalentowanych, lecz nie zdających sobie sprawy z biegunowo odmiennego położenia ZSSR. a Polskie.

Bowiem gdzie jak gdzie, ale właśnie tam, na północnym od nas wschodzie reportaż (serdecznie znienawidzona przez niżej podpisanego forma literacka) ma najwięcej usprawiedliwienia i być może jest nawet konieczny. Bo przecie tam w olbrzymim kraju dokonywa się w zawrotnem tempie ogromne (mimo wszelakich zastrzeżeń) dzieło budowy nowego świata. Tam reportaże ze spełnionych prac i uskutecznionych przemian mogą naprawdę posiadać „piękno biuletynów wojennych" (Brzozowski), mogą być pieśnią wielkiego triumfu, pobudką i potężnem hasłem. A zresztą i w ZSSR. budzi się zdecydowany opór przeciwko rozpanoszonemu w obecnej literaturze rosyjskiej reportażowi (znamienne np. jest pod tym względem stanowisko doskonale redagowanego pisma „Tieatr i dramaturgija").

W Polsce reportaże śmiało zaliczyć można do najgorszego rodzaju lieratury — do literatury nudnej, nudnej aż do utraty przytomności, do ogłupienia, do łez!

Niestety „Woda wyżej" również należy do tej kategorji. Treścią książki są dzieje pamiętnej z przed paru laty powodzi, tudzież walka ludzi z rozkiełznanym żywiołem. Niby sumienny kronikarz autor skrzętnie notuje dzień po dniu rozwój wypadków, przytacza dane cyfrowe, oblicza objętość fali powodziowej, rejestruje sumę opadów i t. d. i t. p.

O, Święci Pańscy! Ależ gdzie tu literatura? Literatura piękna, beletrystyka? Wszak „Woda wyżej" ma podtytuł — powieść. Ale od takich powieści trzeba się odżegnywać w suplikacjach i litanjach. To są tylko wycinki z ówczesnych dzienników!... No, prawda, w książce występuje bohater główny — podchorąży Leon Makara, delegowany do walki z powodzią, występują jego zwierzchnicy i podkomendni, powodzianie etc. Ale nikły wątek powieściowy jest tak przytłoczony, tak niemiłosiernie zduszony podanym na surowo materiałem statystycznym, suchą rejestracją faktów, że tok akcji raz wraz urywa się i pęka... A i sam wątek! Kogo, kogo na całym świecie może obchodzić, iż w Tarnowie pan podchorąży Makara „zjadł obfity obiad za złoty dwadzieścia", lub że na dworcu „kupił dwie bułki z kiełbasą i pożywiał się na śniadanie i obiad". W ten sposób piszą się protokóły policyjne, ale nie tworzy się dzieła sztuki.

339 stronic „Wody wyżej" to dla sprawozdawcy — 339 minut żmudnej udręki... Dosyć! Niechże sobie odpocznę.

S. S.

Lwowscy bezrobotni domagają się od magistratu spełnienia swoich postulatów

(Kores. własna).

Bezrobocie, panujące wśród robotników fizycznych i pracowników umysłowych przybrało tragiczne rozmiary we Lwowie.

Oficjalna statystyka wykazuje około 2300 bezrobotnych, a jest ich już napewno 3.000. Jeśli dodamy do tego liczbę członków rodziny, to statystyka wykaże, że co trzeci obywatel ze Lwowa pędzi życie bez pracy i w poniewierce, często bez kawałka chleba i dachu nad głową.

Pomoc dostraczana bezrobotnym jest niewystraczającą, traktowanie bezrobotnych w różnych komisarjatach i urzędach dzielnicowych pozostawia także b. wiele do życzenia.

Te stosunki skłoniły lwowską Radę Zawodową do wysłania delegacji do prezydjum miasta, celem zwrócenia uwagi na nieznośne stosunki i zgłoszenia postulatów, mogących ulżyć niedoli dotkniętej kryzysem części społeczeństwa.

W skład delegacji wchodzili przedstawiciele zawodów najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia tow. P. Krupski, Podolczak i inni. Prowadził delegację radny tow. Skalak.

W gabinecie prezydjum miasta, w obecności wiceprezydenta dra Ostrowskiego i naczelnika III Wydziału inż. Serafina delegacja przedstawiła swoje postulaty.

Stwierdzono przedewszystkiem, że bezrobotni lwowscy domagają się przedewszystkiem możliwości pracy.

W tym jednak wypadku, kiedy bez swojej winy pozbawieni są środków do życia, domagają się usprawnienia działalności opieki społecznej.

Dostarczane bezrobotnym t. zw. bony chlebowe są źródłem wielkiego pokrzywdzenia, ze względu na nieuczciwość piekarń wypiekujących ten chleb, zamiana tych kart na karty żywnościowe umożliwiłaby uzyskanie od czasu do czasu cukru, krup i t. p.

Domaganie się odrabiania za bony jest naigrawaniem się z ludzi, nie mających już dzisiaj nie tylko sił do pracy, ale pozbawionych także odzienia i obuwia. Ilość dni wyznaczona do odrabiania bonów, przekraczająca wielokrotnie wartość tych bonów przekształca po za tem te pracę w jakąś nowoczesną pańszczyznę. Jeśli się doda do tego opryskliwe odnoszenie się organów opieki społecznej do bezrobotnych, stosunki w kuchniach, wydających obiady dla bezrobotnych, brak opieki lekarskiej, ma się obraz rozpaczliwego położenia tysięcy lwowskich bezrobotnych.

Wiceprezydent Dr. Ostrowski, nie tając fatalnego położenia finansowego miasta przyznał, że postulaty bezrobotnych nie są wygórowane i zasługują na uwzględnienie. Zapewnił, że będzie dążył do tego ażeby zgłoszone postulaty były wypełnione.

Pan wiceprezydent stwierdził jednak, że miasto nie będzie miało w roku bieżącym środków na uruchomienie robót chociażby w skali zeszłorocznej. Jeśli Fundusz Pracy nie dostarczy środków na te cele, miasto znajdzie się w rozpaczliwej sytuacji. Nad robotniczym Lwowem zawisła klęska niespotykana od lat. Bezrobotni nie mogą jednak ponosić odpowiedzialności za gospodarkę, która doprowadziła do takich rezultatów. Wszelkiemi dostępnemi sobie środkami będą mobilizować opinję publiczną. Klęska bezrobocia we Lwowie musi rozbrzmiać jak najszerszem echem.

Prowokacje kapitalistyczne

pod okiem władz

W Wełnowcu pod Katowicami istnieje fabryka farb pod nazwą „Sigma". Właścicielami tej fabryki są kapitaliści z Będzina, którzy próbowali zaprowadzić na terenie swej fabryki „będzińskie" stosunki.

Robotnikom płaciła dyrekcja według własnego widzimisię, gdyż nie uznawała żadnej umowy taryfowej. To samo dotyczyło czasu pracy. Wobec takiego stanu rzeczy zwróciła się załoga przez klasowy Związek Rob. Przem. Metalowego do Komisji Arbitrażowej o zerwanie umowy taryfowej.

W odpowiedzi na to zgłosili właściciele do kom. demob. wniosek o zastawienie fabryki, oświadczając, że w Będzinie zarabiają robotnicy 2 złote na szychtę, a tu wysuwają takie „bolszewickie" żądania...

Jesteśmy ciekawi, jak p. komdem. zareaguje na taką prowokację, sprzeczną z zasadami polityki gospodarczej Rządu.

Nowy bluff hitlerowski?

Z kopalni „Carsten Centrum" pod Bytomiem donoszą, jakoby właściciele tej kopalni postanowili dopuścić „udział robotników w zyskach kopalni". Sprawa ta ma być zadecydowana na posiedzeniu Rady Naczelnej, które odbędzie się w czerwcu b. r. Do „udziału mają być dopuszczeni robotnicy powyżej 20 lat, którzy przynajmniej 3 lata zatrudnieni są bez przerwy na kopalni.

Pogłoska te wywołała dużą sensację w kołach górniczych. Znając jednak nastawienie hitlerowców, żyjących w serdecznej zgodzie z kapitalistami, już zgóry przewidują, że to nowy „bluff" hitlerowski. Za rządów hitlerowskich obrywano bowiem stale zarobki robotnicze i wogóle zlikwidowano całe ustawodawstwo społeczne, zbudowane z takim trudem za czasów republiki demokratycznej.

W Grodzisku Mazowieckim

Wykrycie nadużyć

Drogomistrz Wincenty Zwierzchowski, wspólnie z Libardzkim, z żona sekretarza gminy a zarazem kasjerką Jurą, Kryglerem, kasjerem Sejmiku powiatowego Łukaszewskim, Osiedenem i Okrasą od dłuższego czasu popełniali nadużycia finansowe.

Narazie wykryto nadużyć na 18,000 zł., jednakże krążą pogłoski, że straty Sejmiku są znacznie wyższe.

Główną sprężyną nadużyć miał być drogomistrz Zwierzchowski, mówiąc nawiasem, kierownik... Związku Rezerwistów.

Zwierzchowski był swego czasu sierżantem; skazany był na 4 miesiące więzienia i degradację, ale cóż to przeszkadzało — jeżeli ma się poparcie!

Krążą pogłoski, że starosta, p. Gaizler, złożył, w związku z wykryciem tych nadużyć — podanie o dymisję.

Tragedja młodzieży...

Pogrzeb ofiar obecnego ustroju

Dnia 17 b. m. o godz. 5 rano w hotelu Ostrowskiego w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 15, pozbawili się życia dwaj młodzi tow., Regina Zającówna, lat 18 i Aleksander Bornsztejn, lat 24, wystrzałem rewolwerowym w skroń.

Do samobójstwa zmusiły ich warunki ekonomiczne, ponieważ młodzi turowcy kochali się, a byli oboje bez pracy i niemając możności założenia ogniska domowego, za wspólną zgodą pozbawili się życia.

Ponieważ oboje tow. byli wzorowymi członkami T.U.R.-a, Zarząd T.U.R.-a postanowił pochować zwłoki młodych towarzyszy, przyczem ułożył następujący program.

W niedzielę, dn. 19 b. m. o godz 12,30 pochód wyruszył z ul. Gruntowej 2 ze zwłokami tow. Bornsztejna, na ulicę Alta 20, do mieszkania tow. Zającówny, skąd przy dźwiękach żałobnego marsza wyniesiono zwłoki tow. Zającówny. Gdy pochód się uformował, odśpiewano „Międzynarodówkę".

Na czele pochodu niesiono sztandar T.U.R.-a, następnie członkinie członkowie T.U.R.-a, orkiestra, wianki, trumny obok siebie, za trumnami szła rodzina, znajomi i wielkie tłumy ludzi. Pochód liczył zgórą 5 tysięcy. Obie trumny pochowano w jednym grobie.

Na cmentarzu nad zwłokami przemawiali: tow. Reginela w imieniu P. P. S. i Związków Zaw., i tow. Dzbik w imieniu T.U.R.-a, następnie odśpiewano „Hymn Młodzieży Robotniczej", „Pobudkę" i „Czerwony Sztandar".

Zaco cierpię?

Otrzymaliśmy list następującej treści:

Dnia 1-go grudnia 1933 roku zostałem zwolniony z kolei na zasadzie paragrafu 133 starej pragmatyki służbowej (dla dobra służby).

Wszelkie składane dotychczas prośby nie dały żadnego rezultatu. Nikt z miarodajnych czynników nie zainteresował się dotychczas mną ani moją rodziną.

Całe stosy próśb nie trafiły ani do jednego serca sprawiedliwego, któreby przyniosło iskierkę pociechę dla mojej rodziny.

Rodzina moja, składająca się z 5-ga dzieci, z których 3-je jest w wieku szkolnym i uczęszcza do szkoły, najstarsza córka jest umysłowo - chora, wymagająca stałej opieki, — cierpi karę za moje niepopełnione winy.

Po przesłużeniu około 20 lat na kolejach, w wieku 44 lat życia, jestem bez wyjścia. Nie mam żadnych możności dać wychowania swym dzieciom. Życie prowadzę niżej elementarnego, wszelkie dotychczasowe zapasy wyczerpały się. Dzieci obdarte i bose, sam całemi dniami wałęsam się po różnych zakątkach za pracą Na kolejach zasłużyłem na to, aby na stare lata cierpieć z rodziną skrajną nędzę! Chciałbym otrzymać wyrok, wtedy mógłbym swym dzieciom powiedzieć, za co cierpię.

Ale przecież ten niewiadomy mój grzech był popełniony przed listopadem, 1933 r., a dwuletnia kara wolnego konania z głodu, siedmiorga osób, daje chyba prawo do ułaskawienia.

Darowano kary na zasadzie amnestji różnym przestępcom, ale czyż moja niewiadoma kara zostanie mi darowana?

JÓZEF JEDYNAK,
wieś Mostki.

Wiadomości z całej Polski

WYROK ZA NAPAD RABUNKOWY.

Przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Chojnicach toczył się proces karny. Na ławie oskarżonych zasiedli robotnicy Fr. Górecki i Wilhelm Bolzahn, obaj zamieszkali w Zbożu. Akt oskarżenia zarzucał im dokonanie napadu rabunkowego na zagrodę rolnika Thoma w Dąbrowie, zaś Górecki ponadto oskarżony był o dokonanie napadu rabunkowego na kasjerkę Wandę Komorowską.

Oskażeni przyznali się do winy, przyczem wydali swych wspólników Domagalskiego, Pawła Szlumma i Sosnowskiego. Dwaj ostatni wezwani zostali na rozprawę w charakterze świadków, którzy zostali areasztowani. W toku przewodu sądowego wyszło bowiem na jaw, iż świadek Paweł Szlumm był inicjatorem napadu rabunkowego, aczkolwiek w samym napadzie udziału nie brał. Dowiedziawszy się o tem, że napad nie powiódł się, udał się na policję i tam „wsypał" oskarżonych.

Dn. 4 grudnia napad został wykonany. Do zagrody udali się Górecki, Molzahn i Domagalski. Napastnicy z podwórza wzięli rolnika Thoma do chlewa, tam zakneblowali mu usta i pod groźbą śmierci żądali wydania pieniędzy, czego napadnięty odmówił. Zajście zauważyła żona napadniętego, która oddaliła się do sąsiadów po pomoc. To spowodowało, że napastnicy zbiegli, niczego nie zabierając.

Po rozprawie zapadł wyrok, mocą którego Górecki skazany został na 2 lata więzienia. Oskarżony Molzahn skazany został na jeden rok więzienia.

SYMULACJA KRADZIEŻY CZY TEŻ NAIWNOŚĆ.

Do sklepu jubilerskiego Josela Rywkinda w Wilnie zgłosili się dwaj osobnicy, którzy oświadczyli, że na Antokolu znaleźli zakopaną w ziemi szkatułkę, zawierającą złote ruble rosyjskie wart. 4000. Osobnicy zaproponowali R. sprzedaż tych rubli za 20.000 zł. Jubiler nie mając tej sumy u siebie, udał się do znajomych po gotówkę. Po chwili zjawił się z pieniędzmi i transakcję zawarto. Wówczas osobnicy oświadczyli, że pozostawią szkatułkę ze złotem, włożyli do niej również zapakowane pieniądze od Rywkinda. Upłynęło kilka godzin i klijenci nie wracali i gdy do północy nie zjawili się, otworzył szkatułkę, celem wyjęcia pieniędzy pożyczonych, aby im zwrócić.

Ku swemu przerażeniu stwierdził, że były tam tylko stare gazety, a pieniądze „ulotniły się". Okazuje się, że oszuści włożyli do szkatułki inną, zawczasu przygotowaną torebkę, wypchaną strzępkami gazet, a torebkę z pieniędzmi zrabowali.

Jubiler zawiadomił o oszustwie policję, lecz nie dano mu wiary, przypuszczając, że symuluje kradzież, aby nie zwrócić pożyczonych pieniędzy. Rywkinda zatrzymano do wyjaśnienia tej sprawy.

Kącik radjowy

Konkurs z nagrodami

Olimpjada tenorów

75 złotych, 50 złotych, 20 złotych, 15 złotych, 10 płyt gramofonowych wartości 150 złotych, oraz 25 wydawnictw „Skrzydlata Polska" — oto nagrody, które mogą zdobyć radjosłuchacze — słuchając audycji konkursowej pod nazwą „Olimpjada tenorów".

Audycja ta polegać będzie na ocenie i klasyfikacji wykonawców popularnej arji tenorowej z opery „Tosca" Puccini'ego.

Konkurs ten odbędzie się dnia 2 lutego b. r. o godz. 21.45. Aby udostępnić wszystkim radjosłuchaczom wzięcie udziału w konkursie, Polskie Radjo powtarza tę audycję dwukrotnie, t. j. dnia 5 lutego o godz. 20.00 i dnia 11 lutego o godz. 18.00.

Celem ułatwienia radjosłuchaczom oceny płyt biorących udział w „Olimpjadzie", podajemy wzór najprostszej tabelki:

I miejsce należy się płycie nr....
II miejsce należy się płycie nr....
III miejsce należy się płycie nr....
IV miejsce należy się płycie nr....
V miejsce należy się płycie nr....
VI miejsce należy się płycie nr....

Zaznaczamy jednakże, że niekoniecznem jest nadsyłanie wyników takiej, czy innej tabelki. Całkowicie wystarczy zwykłe uszeregowanie numerów płyt w kolejności ich podobania się, np. 4, 3, 5, 1, 6, 2.

Odczyt o witaminach

Mówi się obecnie dużo o wartości racjonalnego odżywiania produktami zawierającemi szczególnie wiele cennych witaminów. Nauka nie poprzestała na wykryciu witaminów i ich roli dla rozwoju naszego organizmu, pragnie również poznać ich chemiczną strukturę, oraz możliwości uzyskania witaminów na drodze syntezy chemicznej. O obecnym stanie tych badań opowie w pogadance dla lekarzy Dr. Bolesław Skarżyński, asystent U. J. dnia 28.I. o godz. 22.30.

Szkło i porcelana

Przez szklane szyby spoglądamy z okien naszych mieszkań na świat. Szyby nie obchodzą nas wcale. Ciekawe jest tylko to, co się dzieje za niemi. Dzięki szklanym soczewkom poznajemy bakterje i przenikamy niezliczone tajemnice Wszechświata. Ale i wówczas nie myślimy o szkle. Szkło i porcelana tak dziś rozpowszechnione były ongiś materjałem kosztownym i rzadkim. — Dziś wielki wynalazek spowszedniał. O wynalezieniu i wyrobie szkła i porcelany opowie słuchaczom dnia 28.I. o godz. 17.00 Dr. Jerzy Baumgarten w odczycie z cyklu „Wielkie i drobne wynalazki".

Symfonja II Beethovena

Symfonja II z wczesnego okresu twórczości Beethovena pochodząca jest naogół rzadziej grywana, niż Symfonje późniejsze, a jednak jest ona równie piękna w swem wielkiem natchnieniu i prawdziwie beethovenowskiej głębi. Symfonję tę nadaje Polskie Radjo wraz z najcenniejszym przykładem formy uwertury, stanowiącej — przy ścisłości budowy — dramat sam w sobie, mianowicie wraz z uwerturą „Leonora" Nr. 3 — dnia 28.I o godz. 20.00, w koncercie symfonicznym z Katowic.

Solistką koncertu będzie Władysława Markiewiczówna, która odegra Fantazję na fortepian — Cl. Debussy'ego wraz z towarzyszeniem orkiestry. Orkiestrą dyryguje znany już radjosłuchaczom młody, nieprzeciętnej miary kapelmistrz, Mieczysław Mierzejewski.

Ludwik Siedziński

Ze wspomnień

„Ucieczki" — część druga

6)

Statek popłynął, a ja zostałem na brzegu. Gdy tak rozważałem, co robić dalej, przyszedł do mnie przewoźnik i dopiero mi wytłumaczył, że — owszem—statek przystanie, ale trzeba łódką podpłynąć, a tak, na „machanie chusteczką" — to się nie zatrzyma. Doradził mi, że muszę końmi dojechać do Ustpinegi, t. j. Ujścia Pinegi do Dźwiny, gdzie statki dwa razy dziennie i częściej odchodzą do Archangielska. Końmi pocztowemi byłoby drogo i bardzo niebezpiecznie, więc powiedziałem mu, że gdybym jechał pocztowemi, toby mi pieniędzy nie starczyło. Poczciwy człowiek powiedział mi, że o połowę taniej mogę pojechać „zwykłą" parą koni, a on mię zaprowadzi do takiego znajomego co jednym koniem mię zawiezie do sąsiedniej wsi, tam znów odda mnie innemu znajomemu i t. d. Zdecydowałem się z radością na taki marsz naprzód. Tak się też stało. Przejechałem w taki sposób około 70 kilometrów i gdy pozostało jeszcze jakie 20—30 kilometrów, to okazało się, że przybyła nowa partja zesłańców, i wszystkie konie były zamówione na podwody dla tej partji. Ponieważ jechałem jako „czynownik" urzędnik, więc zaraz zwrócono się do gminy i urzędu pocztowego, by mi jednego konia dali, ale okazało się, że nic z tego nie wyjdzie. więc doradzono mi, bym ten ostatni przystanek dojechał łódką do Ustpinegi. Zaprowadzili mię do chłopa, który się zajmował przewozem, i ten zbudził swoich chłopaków, przykazując im przygotować łódkę, którą odwiozą mię. Chłopcy poszli szykować łódkę, a ja napiłem się herbaty i trochę sobie podjadłem. Łódź mi przygotowali wspaniale: połowa wysłana sianem, owinięta prześcieradłem, poduszka i kołdra. Położyłem się też zaraz, a chłopcy narżnęli gałęzi brzeziny, które powszczepiali w brzegi łódki, bo był: „poputnyj wietier" - sprzyjający wiatr i rzeczywiście gałęzie te zastąpiły żagiel. Około 8—9-ej rano już byłem w herbaciarni w Ustpinedze, gdzie się dowiedzałem o rozkładzie jazdy parostatków. Poszedłem na przystań i wdałem się w rozmowę z zarządzającym przystanią. Opowiedziałem mu, że umówiłem się z kolegą, że mam się z nim spotkać na statku jutro około 8-ej wieczorem, więc poprosiłem go, czyby nie dało się u niego zatrzymać do jutra. Chętnie się zgodził; zaprowadził mnie do swej kajuty i wskazał łóżko wolne. Zająłem się jakąś niepotrzebną robotą, by tylko jaknajprędzej czas zleciał. Chodziło mi bowiem o to, że jeśli wyjadę tym statkiem jutro, to do Archangielska przyjadę coś w nocy przed pierwszą i wtedy będzie najlepszy czas ujść uwadze szpicli i żandarmów, bo w dzień gdybym przyjechał, — to mógłbym się zasypać. Trochę się przespałem i tak przed wieczorem przyprowadził mój gospodarz swego kompana — miejscowego naczelnika poczty — p. Majewskiego, na szklaneczkę wódki, którą przyniósł z sobą pan naczelnik. Nalali trzy szklaneczki nie pełne z półbutelki i zaczęli mię poprostu zmuszać, bym się z nimi napił. Cóż ja biedny miałem robić, musiałem wypić szklankę tego „stołowego wina". Na zakąskę był chleb półrazowy z bardzo smaczną słoninką. Po wypiciu tej wódki samo przez się rozumiało się, że ja musiałem postawić też choć jedną butelkę. Poprosiłem więc swego gospodarza, by postarał się o buteleczkę. Na moje nieszczęście nie miałem drobnych, więc dałem mu trzy ruble, a ten jak poszedł po tę wódeczkę — to przyniósł odrazu dwie czy trzy butelki i słoninki, a z moich trzech rubli nie pozostało nic. Całą noc musiałem z nimi pić, a bałem się, by choć jednem słówkiem nie zdradzić się przed tym p. Majewskim, że jestem Polakiem, a nie Niemcem. Już słońce było dość wysoko na niebie, gdy się pijatyka skończyła i p. naczelnik poszedł szczęśliwie do domu.

Zasnąłem po tej nieprzewidzianej libacji, lecz coś około 2-ej popoł. przyszedł p. naczelnik po mnie, bym poszedł do niego na obiad, bo żona chce koniecznie mnie poznać. Ponieważ szalenie mnie łeb bolał, więc uparłem się i nie poszedłem. Nareszcie zostało się już niedużo czasu do przyjścia mego statku. Pan Majewski znów przyszedł i tak już doczekaliśmy się statku. Był policjant na przystani, ale ponieważ byłem w towarzystwie p. naczelnika, więc tylko nam zasalutował, gdyśmy wchodzili na statek. Pan naczelnik zapoznał mnie z kapitanem statku; poszliśmy do bufetu i wypiliśmy po kieliszeczku koniaku, p. naczelnik wreszcie się z nami pożegnał, a statek ruszył.

Kapitan chciał mi dać oddzielną kajutę, ale nie było wolnej, więc wszedłem do ogólnej kajuty, dużego pokoju, z kilku pasażerami. Ulokowałem się tak, bym mógł się położyć i trochę zasnąć. Ale okazało się, że w tej kajucie jechał prawdziwy nauczyciel, mój „kolega" ze szkoły powszechnej. Podszedł do mnie, przedstawił się i zaczęła się pogawędka.

Już niedaleko Archangielska mój przygodny „kolega" natarł ogromnie na mnie, bym mu się przyznał, że nie jestem nauczycielem, a uciekinierem z wysyłki. Przysięgał mi się zachować w głębokiej tajemnicy wszystko, że ułatwi mi wyjazd z Archangielska i t. p. i t. d., jednak ciągle twierdziłem, że jest w błędzie, że wykładam niemiecki język i t. p. Na wszelki wypadek dał mi swój adres w Archangielsku i opowiedział, że zawsze utrzymywał bliższe znajomości z zesłańcami i że za to go władze szkolne obecnie właśnie tranzlokowały do mnej miejscowości... Wysiedliśmy razem i przeszliśmy szczęśliwie przez szpaler żandarmów, policji i szpicli.

KRONIKA KRAKOWSKA

Usunięte będą przeszkody radjowe

Walka z przeszkodami radjowemi w Krakowie weszła na tory realne. Onegdaj odbyła się konferencja powołanych czynników, w której wzięli udział przedstawiciele P. R., oraz tramwajów, elektrowni i magistratu.

Narazie zostaną usunięte przeszkody wywoływane przez tramwaje i miejską sieć elektryczną. Już w ciągu lutego zostaną oczyszczone z trzasków wywoływanych wyładowaniami elektrycznemi trasa wzdłuż linji tramwajowej Nr 3, a więc ul. Kalwaryjskiej, Lwowskiej, Starowiślnej, Małego Rynku, Sławkowskiej, Długiej aż do Dworca Towarowego. Po oczyszczeniu tej linji bezpośrednio przystąpi się do oczyszczania pozostałych linij tramwajowych.

Tramwaje zostaną wyposażone w specjalne urządzenia przeciwtrzaskowe. Prace potrwają do wiosny.

Pożądanem byłoby usunięcie jeszcze jednej bardzo ważnej przeszkody, jaką jest stacja radjotelegraficzna w Dębnikach, która uniemożliwia niejednokrotnie słuchanie radja.

Śledztwo
w sprawie włamania

Jak już podawaliśmy aresztowana jest służąca Józefa Szczurkówna, — która jest podejrzaną o zmowę z włamywaczami. Bezpośrednio po dokonaniu włamania władze policyjne dokonały na terenie Krakowa licznych aresztowań wśród tut[illegible] znanych kasiarzy. Jednego z osobników miała nawet poznać służąca Szczurkówna, jako włamywacza. Mimo tego jednak wskutek ustalenia jego niewinności wypuszczono go na wolność. Przeprowadzone dochodzenia, zdają się wskazywać, iż włamania dopuścili się przestępcy z poza Krakowa.

641 fałszywch recept
przed sądem

Dnia 29 b. m. rozpocznie się sensacyjna 5-ciodniowa rozprawa przed krak. sądem karnym.

Na ławie oskarżonych zasiądą: b. zastępca naczelnika wydz. sanitarnego dyr. kol. krak. Mieczysław Freund aptekarz z ul. Krowoderskiej Jan Janusz, oraz kolejarze Czesław Gabrjel, Wojciech Pyrlik. Władysław Klępa, Władysław Dworski, Bolesław Bruzda, Enoch Marmine.

Są oni oskarżeni, że od roku 1932-1933 sfałszowali 641 recept kolejowych, przyczem narazili władze kolejowe na straty wynoszące 7000 zł.

Uwidocznienie cen
przedmiotów powszechnego użytku

Zarząd miejski przypomina wszystkim posiadaczom przedsiębiorstw sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby obowiązek określony roz. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lutego 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22 1923, poz. 139) odnośnie do uwidaczniania cen wymienionych artykułów a w szczególności przez wywieszenie cennika wewnątrz lokalu sprzedaży oraz przez wydawanie kupującym, na ich żądanie, rachunków za sprzedany towar. Winni zaniedbania powyższego obowiązku ulegną karze za przekroczenia te przewidzianej.

Strzały do śpiącej matki

We wsi Lubca, pow. jędrzejowskiego, Antoni Środa, strzelił po pijanemu do śpiącej swej matki staruszki, z którą spał 6-letni wnuczek Witold Suwala. Jedna z kul rewolwerowych trafiła chłopca, zabijając go na miejscu, druga ugodziła matkę Środy, zadając jej lekką ranę.

Na odgłos strzałów przebudzili się śpiący w tem samem mieszkaniu Kaz. Suwala i jego żona Helena. Po odebraniu Środzie rewolweru zadali mu oni kilka ran w głowę i na twarzy. Stan Środy jest beznadziejny. Przyczyną krwawej tragedji był zatarg majątkowy.

Historje dnia

KRADZIEŻE.

Nieznani sprawcy przy pomocy dobranego klucza dostał się do mieszkania Franciszka Cichego, technika budowlanego, zam. przy ul. Konarskiego 15, i skradł na jego szkodę garderobę i bieliznę, wartości około 670 zł.

Nieznany sprawca skradł z wozu przy ul. św. Sebastjana, kożuch męski, wartości 50 zł., na szkodę Huberbanda Majera, kupca, zam. przy ul. św. Sebastjana.

Aresztowano Berdysza Leona robotnika, bez zajęcia, zam. przy ulicy Wilga L. 16, za dokonanie kradzieży jednego zegarka, 1 budzika i przyrządów zegarmistrzowskich, wartości 80 zł., dokonanej w dniu 13/I b. r. na szkodę Wronki Józefa, zegarmistrza, zam. przy ul. Wilga 16. Od Berdysza odebrano część skradzionych rzeczy i zwrócono poszkodowanemu.

Radjo krakowskie

ŚRODA, 29 stycznia

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.30 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Płyty. 14.00 Płyty. 15.15 Przegl. giełdowy. 15.30 Koncert. 16.05 „Małpka Makakinjo". 16.20 Koncert chóru męskiego. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Młodzież mówi o sobie". 17.20 Recit. śpiew. 17.50 „Świat się śmieje". 18.00 „Miniatury kwartetowe". 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Piosenki 19.00 Poradnik turystyczny. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Lekkie piosenki. 20.45 Dzien. wieczorny 21.00 „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 „Pionierzy awangardy poetyckiej". 21.50 „O sklepach fabrycznych". 22.00 Muzyka taneczna. 23.05 Płyty.

Posiedzenie internistów

Dnia 30 stycznia 1936 roku (czwartek) o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Klinice Lekarskiej U. J. (Kopernika 15) Walne Zebranie Koła Krakowskiego Towarzystwa Internistów Polskich oraz posiedzenie naukowe.

Odczyt o budowie
Muzeum Narodowego w Krakowie

We wtorek, dnia 28 b. m. o godzinie 6.30 wiecz. odbędzie się w Muzeum Narodowem w Krakowie (Sukiennice — wejście główne) staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego odczyt inż. Czesława Boratyńskiego, p. t.: „Jak będzie wyglądało nowe Muzeum Narodowe w Krakowie".

Wstęp na odczyt 1 zł. i 50 gr. dla młodzieży; dla członków Towarzystwa wstęp bezpłatny.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek 28 b. m. premjera „Chimer" z Zygmuntem Nowakowskim.

TEATR BAGATELA: Rewja „Po naszemu..." i film „Prawda o miłości".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu".
APOLLO: „Burza nad światem".
ATLANTIC: „Najpiękniejszy dzień mego życia".
PROMIEŃ: „Księżniczka Czardaszka".
SOKÓŁ: „Karnawał i miłość".
STELLA: „Co mój mąż robi w nocy?"
ŚWIT: „Złoto".
SZTUKA: „Walczyk dla ciebie".
UCIECHA: „W walce z caratem".
WANDA: „Melodja wielkiego miasta".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wykrycie nadużyć celnych

Donosiliśmy o wielkich nadużyciach na szkodę skarbu państwa sięgających kroci tysięcy, o które oskarżeni są niektórzy krakowscy spedytatorzy i importerzy owoców południowych.

Obecnie znowu władze natrafiły na trop oszukańczych machinacyj celnych. Jest rzeczą znamienną, że w nowo wykrytej aferze główną rolę odegrał Michał Diamant, brat Maurycego Diamanta, który zamieszany jest w wspomnianej na wstępie sprawie. Tym razem chodzi o świadome wprowadzanie w błąd władz celnych co do wagi, sprowadzonych z Węgier arbuzów. Cło wymierzono bowiem od ilości niższej, niż w istocie ważyły owoce. Oprócz Diamanta do odpowiedzialności pociągnięci zostaną Karol Staszewski i Jan Antoniewicz, funkcjonarjusze urzędu celnego.

Kronika lwowska

LWOWSCY ROBOTNICY W OBRONIE STRAJKUJĄCYCH LITOGRAFÓW.

Strajk robotników lito- i chemigraficznych, trwający już cztery tygodnie, wywołuje wśród ogółu robotników lwowskich wielkie wzburzenie. W strajku znajduje się obecnie 127 robotników, zmuszonych do tej walki nieustępliwem stanowiskiem pracodawców, usiłujących zmusić ludzi do równoczesnego pracowania na dwuch maszynach.

W ub. piątek odbyła się konferencja klasowych Związków Zawodowych, na której omówiono szczegółowo przebieg i przyczyny strajku, jakoteż plany dalszej akcji.

Na konferencji tej uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Konferencja 23 scentralizowanych związków na terenie m. Lwowa, odbyta w dniu 24.I. 1936 protestuje kategorycznie przeciwko postępowaniu pracodawców lito- i chemigraficznych. Delegaci tych związków zwracają się tą drogą do czynników miarodajnych, ażeby powyższy zatarg jaknajrychlej zlikwidowały. Zebrani uchwalają przyjść strajkującym z jaknajwydatniejszą pomocą materalną, i stwierdzają, że o ile konflikt będzie się przeciągał, robotnicy lwowscy przystąpią do zorganizowania ogólnego strajku solidarności we Lwowie".

Na zebraniu załatwiono pozatem szereg innych spraw z dziedziny organizacyjno - zawodowej.

ZAŁOŻENIE ODDZIAŁU LIGI LIGI OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA.

Odbyło się przed kilku dniami zebranie członków - założycieli Oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W zebraniu wzięli udział wybitni przedstawiciele lwowskiej palestry, świata naukowego, literackiego i t. p. bez różnicy narodowości. Przewodniczył prof. dr. Szymkiewicz, referat o zadaniach Ligi wygłosił dr. W. Jampolski. W dyskusji zabierali gos liczni mówcy i wszyscy ustosunkowali się pozytywnie do mającego powstać stowarzyszenia. Na listę czonków wpisało się na miejscu ponad 50 osób. Po przeprowadzeniu dyskusji o celach i zadaniach oddziału, wybrano zarząd, złożony z 6 osób. Zarządowi temu polecono zalegalizowanie oddziału i prowadzenie agend.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: wtorek, środa, czwartek g. 8 w. „Major Barbara"

TEATR ROZMAITOŚCI: wtorek, środa, czwartek g. 8 w. „Wachlarz lady Windermere".—

KRONIKA ŚLĄSKA

Co słychać w hucie „Zgoda"?
Ku uwadze p. Insp. Pracy

Piszą nam:

Nieomal każdy zakład przemysłowy na G. Śląsku prowadzi jakiś system kontroli robotniczej. Jedne zakłady mają marki kontrolne, drugie mają zegary i karty kontrolne. Karty, chociaż ich wprowadzenie łączy się z wielkim kosztem, są i dla samego zakładu czasem niewygodne, natomiast zegary dokładnie podają godziny i minuty przyjścia i odejścia robotnika z fabryki.

Robotnik nie ma interesu w tem, ażeby sam sobie szkodził. Bardzo często jednak wymaga się od robotników pracy w nadgodzinach, szczególnie w odlewni huty „Zgoda" muszą często pozostawać ludzie przy pracy dłużej, aby skończyć odlew. Również w innych oddziałach też się wymaga dłuższej pracy.

W takich wypadkach nie wolno używać karty kontrolnej, by nie wykazać godzin nadliczbowych, aby czasem Insp. Pracy niespodziewanie nie skontrolował kart.

Jest sporo dziś jeszcze takich tumanów w załodze, że robią więcej godzin jak im potrzeba, bo chcą więcej zarobić w akordzie, ale jak te przepracowane godziny przeliczy się, to w sumie bardzo często nie wyjdzie ani połowy stawki godzinowej według taryfy.

Coś tam pozatem opowiadają, że dyrekcja nie wpłaciła od lipca 29 tys. złotych składek do Kasy Chorych. Czy jest to możliwe? W to się poprostu wierzyć nie chce!

Mali i wielcy urzędnicy
Zakładu Ubezpieczeń

Do Komisji Pojednawczo - Arbitrażowej wpłynęła w tych dniach skarga Rady Zakładowej urzędników, zatrudnionych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie na dyrekcję Zakładu. Kierownictwo Zakładu doręczyło niedawno wszystkim urzędnikom, w liczbie około 300, listy, powiadamiając ich, że począwszy od dnia 1 kwietnia b. r. pensje ich obniżone zostaną od 10 do 25 proc. Dalej zawiadomiono ich, że, o ile który z pracowników nie wyrazi do dnia 15 marca b. r. zgody na nowe warunki pracy, list ten nabywa automatycznie prawa normalnego wypowiedzenia na dzień 31 marca b. r.

Pracownicy domagają się cofnięcia tych zawiadomień, oraz wprowadzenia taryfy płac, obowiązującej pracowników, zatrudnionych w ciężkim przemyśle.

Równocześnie donoszą z Chorzowa, że Dyrekcja Zakładu Ubezpieczeń uchwaliła wstawić do budżetu dodatkowe 48.000 zł. rocznie na opłacenie dwóch nowych dyrektorów - emerytów Śl. Urzędu Wojewódzkiego. Jak to pogodzić z akcją obniżkową zarobków małych i średnich funkcjonarjuszów Zakładu?

Repertuar

TEATR POLSKI

Wtorek, 28.I Koncert Artura Rubinsteina o g. 20-ej.

Środa 29.I „Trafika pani generałowej" o g. 20-ej.

Ofiary fałszywej moralności

Sąd Okręgowy w Katowicach sądził dwoje młodych ludzi H. E. i niejaką H. C. o zabójstwo noworodka. Młodzi utrzymywali ze sobą bliskie stosunki i nie mogli się pobrać z powodu wielkiej biedy. Gdy dziewczyna zaszła w ciążę, postanowili z obawy przed „hańbą" dziecko po urodzeniu usunąć, co się też stało. Sąd zasądził ich na 2 lata więzienia z zawieszeniem.

W sprawie Waloszkówny z W. Hajduk zastrzelonej przez Dziwoka donoszą, że prosiła swego narzeczonego na kolanach, by ją zastrzelił i ochronił przed „hańbą" urodzenia nieślubnego dziecka. Waloszkówna pochodziła z rodziny bezrobotnego, ojca 13-ciorga dzieci.

Nowe inwestycje w hucie „Piłsudski"

Sytuacja w hucie „Piłsudski" w Chorzowie pogorszyła się ostatnio znacznie. Prawie wszystkie oddziały zaprowadziły świętówki, szczególnie oddział zwrotnic kolejowych, oddział sprężyn i tłocznia.

W celach oszczędnościowych została zastawiona kotłownia oraz generatory w tłoczni. Ograniczenia te pociągną za sobą redukcję kilkunastu pracowników. Pomimo dość trudnej sytuacji prowadza dyrekcja nowe miljonowe inwestycje, dalej planuje się budowę nowego wysokiego pieca.

Dalej przeprowadzono prawie zupełną elektryfikację huty. Również oddział budowy kół zostanie przebudowany i zmodernizowany. Cała ta modernizacja pociągnie niewątpliwie za sobą nowe turnusy i redukcje.

Radjo śląskie

WTOREK, 28 stycznia

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. W przerwie o Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) „Kolendy i piosenki". 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35 — 14.30 Orkiestra Edith Lorand i Chór Dana. 15.30 Maurycy Ravel. 16.15 Piosenki. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 Wielkie i drobne wynalazki „Szkło i porcelana". 17.15 Muzyka lekka. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 O powołaniu nauczyciela — odczyt. 20.00 Koncert symfoniczny. W przerwie o godz. 20.50 Dziennik wieczorny. 22.30 Zdobycze chemji w zakresie sztucznego otrzymywania witaminów. 22.45 Pod Lwowem przez 17-tu laty — pogadanka. 23.05 — 23.30 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 29 stycznia

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Higjena jamy ustnej — pogadanka. 12.30 Muzyka popularna. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 — 14.30 Rewja piosenki. 15.30 Koncert. 16.05 Małpka Makakinjo — opowiadanie dla dzieci. 16.20 Koncert chóru męskiego „Echo". 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujmy: „Młodzież mówi o sobie" 17.20 Recital śpiewaczy. 17.50 Świat się śmieje — przegląd humoru zagranicznego. 18.00 Miniatury kwartetowe w wyk. Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego. 18.30 Życie godzin wieczornych — opowiadanie. 19.00 Możliwości zatrudnienia młodzieży bezrobotnej. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.XXII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810—1849). 21.35 Pionierzy awangardy poetyckiej. 22.00 Muzyka taneczna. 23.05 — 23.30 Muzyka lekka.

Wiadomości różne

Z Magistratu Chorzowskiego dochodzą wieści o ciągłych defraudacjach i nadużyciach. Donosiliśmy że w ostatnich dniach wykryto sprzeniewierzenia w Zarządzie szpitalnictwa. Obecnie donoszą o wykryciu nadużyć w miejskim biurze robotniczem. Jeden z urzędników, który miał zlecenie potrącania od robotników miejskich rat na pożyczkę inwestycyjną, zatrzymywał pieniądze dla siebie. Urzędnika zawieszono w urzędowaniu. Ale kto poniesie straty, przecież nie robotnicy, którzy raty płacili?

***

Jak donoszą, dyrekcja kop. „Dębieńsko" w Czerwionce zamierza wysłać z dniem 1 lutego 350 robotników na turnus. Wiadomość ta wywołała wielkie wzburzenie wśród załogi kopalni. Wzburzenie jest tem większe, że urlopy turnusowe na kop. „Dębieńsko" stają się chroniczną chorobą. W sprawie tej 24 b. m. przez Komisarza demob. p. inż. Serokę była przyjęta delegacja kopalni. Delegacja domagała się od Komisarza demob., by nie dopuścił do jakichkolwiek turnusów na kop. „Dębieńsko", a przedewszystkiem, by nie dopuścił do wysłania na urlop turnusowy wspomnianych już 350 robotników.

***

Anna Tomiakówna lat 20, z Białej, w zamiarze samobójczym wypiła sporą dozę jakiegoś żrącego płynu. Tomiakównę odwieziono do szpitala w Białej, gdzie wypompowano jej natychmiast żołądek tak, że stan jej zdrowia nie budzi już poważnych obaw.

***

Wskutek oberwania się węgla na filarze w kopalni św. Barbary w Chorzowie odniósł ciężkie rany głowy górnik Alojzy Laufer. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

***

Zanotowano na terenie powiatu świętochłowickiego dwa wypadki samobójcze wśród kobiet. 18-letnia Magdalena Mazurowa mieszkanka Wielkich Hajduk w zamiarze samobójczym wyskoczyła z okna 2-go piętra domu przy ul. Miarki 6, doznając szeregu ciężkich obrażeń.

Tegoż dnia usiłowała pozbawić się życia 28-letnia Elżbieta Nowakowa z Nowej Wsi, która wypiła większą dozę esencji octowej. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala. W obu wypadkach tłem desperackiego kroku były nieporozumienia rodzinne.

***

W banku Drezdeńskim w Katowicach w czasie podejmowania pieniędzy przy jednym z okienek skradziono Herbertowi Mikule z Zabrza 2.000 zł. Poszkodowany zauważył w chwilę potem brak pieniędzy i zaalarmował znajdujących się tam wywiadowców policji. W wyniku pościgu złodzieja ujęto i aresztowano. Jest nim Zelman Rosenhaus z Warszawy.

Z Siemianowic

Kasa Chorych w Siemianowicach przenosi z dniem 1 lutego r. b. biuro zgłoszeń i wypłat, mieszczące się dotychczas w Siemianowicach przy ul. Sobieskiego Nr. 50 do lokalu Banku Ludowego w Siemianowicach przy ul. Bytomskiej 16.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka